Nr. 35. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 13 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Deficyt autorytetu wyrównany.

Kraków, 11 lutego.

Pierwszy tydzień, jaki minął od ogłoszenia ustalonych list kandydackich, pozwala już do pewnego stopnia zdać sobie sprawę z charakteru, jaki będzie miała cała kampanja wyborcza. Otóż do tej pory cechują tę kampanję bardzo wyraźnie dwa rysy — znaczny spokój jej przebiegu dotychczasowego i troskliwe wyłączanie z debat przedwyborczych osoby marszałka Piłsudskiego. Nawet najostrzej opozycyjne stronnictwa, nie tylko nie atakują szefa obecnego rządu osobiście, lecz, gdy mówią o nim, to czynią to z należnym respektem. Osoba marszałka ciąży wyraźnie nad całą opinją wyborczą, jako autorytet, którego nikt wprost i bezpośrednia nie waży się kwestjonować.

Zjawisko to jest oczywiście nie tylko wynikiem obecnego regime'u, który złożył dowody, że potrafi wymusić poszanowanie dla swoich czołowych przedstawicieli, ale także odzwierciedleniem tego powszechnego nastroju i poglądu, że marszałek Piłsudski **musi wśród wszelkich okoliczności zajmować naczelne miejsce w państwie,** że stoi on ponad **fluktuacjami interesów i poglądów partyjno-politycznych,** że więc niema żadnego praktycznego celu ryzykować skutki atakowaniem jego autorytetu ewentualnie związane.

Znaczenie tego zjawiska jest nie tylko przemijające. Ono jeszcze wyraźniej niż w czasie kampanji wyborczej ujawni się później, po wyborach, kiedy powstanie kwestja układania się stosunków rządu z nowowyłonionym Sejmem. Otóż bez względu na to, jak wypadną wybory dla obozu rządowego, ilu kandydatów przejdzie z list rządowych, nie ulega żadnej wątpliwości, że stanowisko rządu marszałka Piłsudskiego ze względu właśnie na jego osobę będzie w nowym Sejmie nie tylko silne lecz wogóle **niewzruszone.** Nie może być mowy o tem, aby nowy Sejm, jakkolwiek wypadłyby wybory, mógł mieć w sobie tyle wigoru i wiary we własne siły, aby mógł pomyśleć chociażby o jakimkolwiek oporze, rządowi marszałka stawianym, aby mógł odważyć się zastosować przysługujące mu środki konstytucyjne. Sejm zdolny do takich rzeczy **musiałby wyjść z pieca bez porównania gorętszego, niż ten, w którym się on obecnie piecze.** Nawet najzacieklejsi opozycjoniści z okresu wyborczego znalazłszy się raz w Sejmie, przymierzą trzy razy, zanim raz cokolwiek utną nożycami opozycji.

Ta organiczna słabość opozycji wynika z różnych rzeczy, przedewszystkiem jednak z braku dostatecznie silnych rzeczowych powodów do opozycji. Gdy stronnictwa lewicowe wskutek dekretu prasowego i silniejszego systemu w administracji politycznej mogą jeszcze podnosić różne skargi i zarzuty, to stronnictwa prawicowe faktycznych powodów do takich skarg nie mają już żadnych. Rząd pomajowy w ciągu blisko dwóch lat swego trwania nie zrobił nic takiego, czegoby w jego warunkach nie musiał zrobić wszelki rząd prawicowy. Te zaś plany i zamiary, jakie słusznie czy niesłusznie są suggerowane rządowi, nie zawierają także stanowczo nic takiego, przeciw czemu musiałyby mobilizować się myśli i uczucia prawicy. Przy braku więc rzeczowych powodów do opozycji jedynym jej rzeczywistym powodem pozostaje — walka o władzę. Ale właśnie walka o władzę z marszałkiem Piłsudskim **musi być dla każdego całkowicie beznadziejną.** W owem też wyżej stwierdzonym ogólnem poszanowaniu osoby marszałka w kampanji wyborczej ujawnia nam przedewszystkiem to powszechne instynktowne odczucie, że jest to „homo regius" jedyny, jaki dzisiaj być może.

Wszystko to składa się na to, że jakkolwiek wybory wypadną pod względem partyjno-politycznym, marszałek Piłsudski otrzyma Sejm powolny jego planom w granicach dostatecznie szerokich. Obawy jakichś silnych i dramatycznych starć rządu z nowym Sejmem są mniej niż... mało prawdopodobne. Jakie mogą być praktyczno-polityczne skutki takiego stanu rzeczy, trudno oczywiście zgadywać. Gdyby jednak można dowierzać logice jako głównej sile rządzącej, to wynikałoby z tego stanu z całkowitą niemal pewnością to, że symbjoza rządu z nowym Sejmem ułożyłaby się i utrwaliłaby z łatwością.

Nowy Sejm, nie obarczony już wspomnieniami osobiście wykonywanej „wszechmocy", nie odczuwający już także piekącego bólu różnych twardych określeń, które musiał przyjąć w spokoju i poczuciu własnej bezsilności, nie miałby już powodu w większości swojej do zajmowania wobec rządu marszałka stanowiska pryncypjalnej opozycji. Naodwrót rząd widząc w Sejmie chęć do lojalnej współpracy, przyszedłby powoli do przekonania, że parlamentaryzm obok złych stron ma także i różne dobre, **przedewszystkiem dla samego rządu,** który potrafi się posługiwać parlamentem i grać na jego klawiszach.

Dziewięćdziesiąt procent wszystkich dotychczasowych niedomagań ustrojowych w Polsce wynikało z braku człowieka o dostatecznie silnym autorytecie moralnym, któryby chciał użyć tego autorytetu. Gdy ostatecznie zdecydował się to zrobić marszałek Piłsudski, ten **deficyt autorytetu został natychmiast wyrównany** i oto widzimy, że pod ciśnieniem tego autorytetu nawet walka wyborcza przybrała u nas nowy — dotąd niewidziany charakter.

Z ruchu wyborczego.

—o§o—

Prof. Krzyżanowski w odpowiedzi na kłamstwa przeciwników.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ogłasza dziś programową broszurę czołowego kandydata listy Nr. 1 z miasta Krakowa, prof. **dra Adama Krzyżanowskiego** p. t. „Dlaczego kandyduję z listy nr. 1". W broszurze tej pisze między innemi:

„Ludzie, którzy mają czelność mienić się katolikami, nie cofają się przed użyciem broni potępienia godnej z punktu widzenia najskromniejszych wymagań moralnych, nie tylko politycznych, ale także osobistych. Ponieważ nie stać ich na stawianie zarzutów rzeczowo uzasadnionych, przerzucają dyskusję na temat czysto osobisty. W Krakowie wychodzi pismo codzienne, które twierdzi bez podania jakichkolwiek dowodów w artykułach tchórzliwych, bo nie podpisanych, że opowiedziałem się za Kościołem narodowym, za ślubami cywilnemi i neomalthuzjanizmem, co oczywiście jest zmyślone w całości od początku do końca. Nikt w Polsce tyle nie szkodzi katolicyzmowi, co ci **ludzie, których cały katolicyzm wyczerpuje się w kłamstwach przedwyborczych, którzy przed wyborami ogłaszali członków YMCA** — nie należę do ich grona — **za masonów a obecnie tychże samych masonów stawiają na swych listach** wyborczych. **Słusznie zrobili księża diecezji tarnowskiej,** którzy przed kilku dniami w liście publicznie ogłoszonym **potępili ten obrzydliwy handel przedwyborczy katolicyzmem,** to mieszanie błotem największych świętości każdego prawdziwie religijnego człowieka. — **Księża diecezji tarnowskiej oddali dobrą usługę katolickiej sprawie w Polsce,** wypierając się tych katolików.

—o§o—

Urzędnicy skarbowi w Krakowie za listą Nr 1.

Dnia 9 bm. urzędnicy z wszystkich władz i urzędów skarbowych w Krakowie zebrali się celem **zajęcia stanowiska wobec akcji przedwyborczej.**

Zebrani po wysłuchaniu oświadczenia przewodniczących zawodowych związków skarbowych, a w szczególności pp. **Arzta, inż. Bobrowskiego, Grucy, Kochmańskiego, Reczyńskiego i Stępniewskiego,** oraz wniosków **dra Jaśkowca i Manaczyńskiego** stwierdzili, że **ogłoszenie w organie Związku zrzeszeń pracowników publicznych woj. krakowskiego „Jedność" Nr. 3 z dnia 1 lutego 1928 r. kandydatur do Sejmu i Senatu nastąpiło bez porozumienia się z odnośnemi związkami zawodowemi,** a zatem z pominięciem bardzo poważnego odłamu rzeszy urzędniczej. Następnie zebrani powzięli decyzję popierania listy **Nr. 1, tj. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jako w chwili obecnej dla urzędników skarbowych jedynie wskazanej.**

Bezpartyjny blok żydowski wycofuje swoją listę w Krakowie.

W piątek, dnia 10 bm., w Krakowie na po-

JÓZEF KALLENBACH.

NOWY GROTTGER.

(Arthur i Wanda. Dzieje miłości A. Grottgera i Wandy Monné. — Listy — Pamiętniki. Podali do druku **M. Wolska** i **M. Pawlikowski.** Medyka. — Lwów. Nakładem „Bibljoteki Medyckiej". 1928. Skład Główny w Księgarni S. A. **Książnica-Atlas** we Lwowie. Tom pierwszy, stron 484. — Tom drugi, stron 367. — Ilustracyj 123).

W lat sześćdziesiąt po śmierci A. Grottgera wyszły na jaw listy, pamiętniki i wspomnienia, które rzuciły i rzucać będą światło wielkie i czyste na postać genjalnego artysty i wielkiego Polaka. Dopiero teraz stanie się Grottger naprawdę bliskim narodowi. Pokolenia, współczesne twórczości artysty, zachwycały się doraźnie mistrzostwem jego rysunku, wiernością odtwarzanych postaci, wnikliwością ducha, umiejącego tam sięgnąć, gdzie wzrok nie sięgał. Ale owe pokolenia minęły; przemówili za nich, jak zdołali: Kraszewski, Stan. Tarnowski, J. B. Antoniewicz i inni. Dziś-by już im samym to nie wystarczyło. — Grottger **„se ipsum pinxit"** w pamiętniczku wiedeńskim, pacholęcym, w listach do najbliższych — a przedewszystkiem w korespondencji z ukochaną narzeczoną. Obfitość nowo wydanego materjału jest niemal przygniatającą. Zwolna dopiero, po pierwszem, łakomem czytaniu, występują niezwykłe piękności, rozrzucone po latach wrażeń, prawdziwe **disiecta membra** nie tylko artysty, ale i poety zarazem, moc tych niezliczonych okruchów, gdzie nieraz w załomie drobiazgu, jak w kropelce rosy, odbija się cudowne wejrzenie Twórcy, który patrzył na przyrodę polską jak kochanek, a zarazem jak ojciec.

Mam tę pewność, której oczywiście nie myślę tu uzasadniać, że wydawnictwo obu tomów Listów i Pamiętników Arthura i Wandy stanie się epoką w dziejach naszej kultury umysłowej i artystycznej. Wartość tych obu tomów nie da się nawet w przybliżeniu oznaczyć: osobno o takiem wydawnictwie będzie pisać artysta, osobno psycholog, osobno historyk kultury polskiej (i ogólnej oczywiście), osobno historyk literatury naszej z lat 1840—1870, osobno historyk obyczajów porozbiorowych....

J. B. Antoniewicz, który przed dwudziestu laty dał w olbrzymiej monografji swej o Grottgerze pięćsetkilkadziesiąt stron studjów swych i rozważań wieloletnich, znał dokładnie korespondencję Arthura z Wandą Monné i doniosłość jej słusznie określił w tych oto słowach:

„Kiedyś, w dalekiej przyszłości, gdy cała ta korespondencja w dosłownem brzmieniu będzie mogła być ogłoszona, weźmie ją naród do ręki z uczuciem, że odkrywa skarb, o którego istnieniu prawie nie wiedział i będzie ją trzymał tak **blisko serca,** jak np. listy Słowackiego, pisane do matki".

Przyszłość stała się teraźniejszością. Każdy łatwo stwierdzić może, do jakiego stopnia J. B. Antoniewicz trafnie osądził. Tak, jak dziś żaden szczery wielbiciel Słowackiego nie obejdzie się bez listów poety do Matki i ma w nich trwały a niezawodny komentarz do zrozumienia dróg zawrotnych, po których szybował duch Anhellego, tak dopiero te listy Arthura do oblubienicy odsłonią kryształową duszę poety-artysty, co na wieki potrafił zaczarować rozwój swego genjalnego wzlotu ku ideałowi Sztuki i Polski zarazem, bo te obie spływały mu się w jedną postać archanielską.

Krótkość życia opłacona była niebywałem bogactwem natchnień twórczych. To, co dawniej wyglądać mogło na zdawkowy hołd przedwczesnej śmierci wobec ogromu poniesionej straty, to dziś, po odczytaniu listów Grottgera do narzeczonej, staje się szczerą prawdą bez cienia przesady:

„Wśród naszego pokolenia — stwierdzał Stan. Tarnowski w r. 1874 — Grottger jest postacią jedną z najsympatyczniejszych i najszlachetniejszych, jest **jedyną** może postacią **poetyczną,** a przezto, czem był i przez to, co zrobił, jest w tem pokoleniu jednym **z najwyższych i najlepszych...** Ofiary takie serc czystych i dobrych, żywoty takie udręczeń szlachetnie znoszonych, jak na ziemi są tem, co najbardziej budujące i wzruszające, tak i nad ziemią liczą się może za zasługę i przyjmują za czystą ofiarę, może nie na korzyść jednej tylko duszy"...

Dziś wiemy doskonale, że może być tylko mowa o duszy zbiorowej Narodu z r. 1863!

Dwa wspaniale ilustrowane i dokładnie objaśnione tomy listów i wspomnień, dotyczących Arthura Grottgera, staną się podwaliną nowych prac o twórcy Polonji, Lituanji i Wojny. Stanie się niebawem niezbędną koniecznością wydanie narodowe, powszechnie dostępne, arcydzieł Grottgera i całej jego korespondencji. Jeżeli Niemcy od lat dziesiątków mają już dzieła p. t. „Rembrandt als Erzieher" — to pora chyba wielka, aby ktoś, odpowiednio przygotowany i uzdolniony, dał nam wydawnictwo p. t. „Grottger jako wychowawca Polski". Nie można poprzestać na tem, że ktoś, nawet najuczciwiej, wywiódł i **ad oculos** wykazał, ile czego się wyuczył Grottger za młodu w Krakowie i Wiedniu — ale pora zdać sobie i drugim sprawę, co to były za lata, w których wieś polska, **tradycja** polska, **otoczenie** polskie wyhodowały, wypieściły, rozpłomieniły genjusz Arthura Grottgera na chwałę i dobro Narodu. Olbrzymi materjał autentyczny stanął otworem. Podniety najwspanialszej nie brak. Wydawca pięknie to określił: „Niechże Polska duszę tego apostoła pokoju i tego rycerza dziś, w sześćdziesiątą rocznicę jego zgonu weźmie pomiędzy żywych i niech się o nią stanie zagalszą!"

Nigdy życzenie takie w Polsce odradzającej się nie było bardziej na czasie.

—o—

siedzeniu delegatów ortodoks. Bezpartyjnego Bloku żydowskiego i delegatów ortodoks. partji Agudy zapadał sensacyjna uchwała. Oto Bezpartyjny Blok żydowski wycofał swą listę na rzecz Agudy. W ten sposób powstał w Krakowie jednolity front ortodoksyjny, wymierzony przeciw sjonistom.

Zebranie wyborcze „Demokr. Komitetu Wyborcz. Kobiet polskich" w Krakowie.

Dnia 9 bm. odbyło się z inicjatywy **Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiet Polskich** w Krakowie zebranie, w którem wzięły udział liczne **przedstawicielki niemal wszystkich klas.**

Zebranie zagaiła pani prez. **Rollowa**, wzywając w gorących słowach obecne panie do spełnienia obowiązku obywatelskiego, jakim jest głosowanie.

W zakończeniu podkreśliła zalety **charakteru i umysłu kandydatów listy Nr. 1 w Krakowie.**

Następnie zabrał głos prof. Uniw. Jag. dr Adam **Krzyżanowski**, który zaczął od słów, że przewrót majowy z roku 1926 stał się zwycięstwem państwowem — **myśl tę rozwinął ilustrując zwycięstwo w dziedzinie finansowej rzeczowemi argumentami.**

Przemówienie swe zakończył prof. Krzyżanowski apelem do zebranych, aby **stanęli do współpracy** z rządem, który w programie politycznym, gospodarczym i finansowym **stoi tak realnie na stanowisku interesów państwowych.**

Żywe oklaski towarzyszyły ostatnim słowom prelegenta i bez dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Uczestniczki zebrania dnia 9 lutego br. w poczuciu, że tylko rząd marszałka Piłsudskiego wzmocni i utrwali potęgę państwa polskiego, postanawiają **głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Wsp. z Rządem**".

P. **Szydłowska**, przewodnicząca okręg. komitetu, zwróciła się do pań z wezwaniem, aby podjęły się pracy uświadamiania szerokich warstw i w tym celu zgłaszały się po wskazówki i broszury do **biura informacyjnego (Basztowa 18).**

—0—

WIEC ORGANIZACYJ POCZTOWYCH Zjednoczonych przy Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego 1928 r. o godz. 10 przed południem w sali Związku Niższych Pracowników Pocztowych przy pl. Matejki 4, parter.

Jaworzno za Blokiem Rządowym.

Zgromadzeni w **Jaworznie** członkowie stowarzyszeń przemysłowych zjednoczonych rękodzielników, kupców, masarzy i rzeźników oraz szynkarzy okręgu Jaworzna uchwalili jednomyślnie i solidarnie **poparcie poczynań obecnego rządu** i przystąpienie do B. B. W. R. wyrażając hołd i cześć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej I. Mościckiemu i marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Zjednoczenie stanu średn. w Lublinie.

Lublin, 11 lutego. Dnia 8 bm. odbyło się w **Lublinie** zebranie organizacyjne Zjednoczenia stanu średniego. Po przemówieniu pp. **Mielera, Frenklera, Krychowskiego, Teleżyńskiego** i in. uchwalono powołać do życia oddział zjednoczenia stanu średniego w Lublinie i wybrano komisję organizacyjną.

Konfiskata wyborczych odezw i broszury Korfantego.

Katowice, 11 lutego. Za ogłoszenie drukiem osławionej mowy Korfantego na onegdajszem posiedzeniu sejmu śląskiego, **został skonfiskowany cały szereg pism niemieckich. Pozatem skonfiskowano odezwę polsko-niemiecką, wydaną przez blok Korfantego, a dalej odezwę wyborczą polsko-niemiecką do robotników kopalń.** Skonfiskowana została również **broszura Korfantego** ogłoszona po niemiecku p. t. „Aufruf an die Oberschlesier", w której to odezwie **Korfanty prosi Niemców o poparcie jego kandydatury.**

Odezwa powstańców śląskich przeciw Korfantemu.

Z Katowic donoszą:

Związek powstańców śląskich wydał odezwę skierowaną przeciwko Korfantemu, za jego ostatnią mowę, wygłoszoną w Sejmie śląskim. Odezwa utrzymana jest w **bardzo ostrym tonie** i wzywa ogół powstańców, „**ażeby** stanęli w obronie czci swego sztandaru i **że tego prowokatora i burzyciela zgody narodowej na Śląsku, trzeba wykluczyć z życia publicznego raz na zawsze".**

Unieważnienie list wyborczych

Warszawa, 11 lutego (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji wyborczej okręgu II (powiat warszawski) radzymiński i mińsko-mazowiecki **unieważniono następujące listy:** do Sejmu listę Monarchistycznej organizacji wszechstanowej, do Senatu: Chłopskiego Str. Radykalnego, Monarchistycznej organizacji wszechstanowej i Jedności robotniczo-włościańskiej.

Pamiętajcie o Tow. Szkoły Ludowej!

Nota polska do Litwy została wczoraj wysłana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. W dniu wczorajszym **na ręce posła polskiego w Rydze** p. Łukasiewicza **została przesłana nota polska do rządu litewskiego.** Nota doręczona będzie albo **posełstwu litewskiemu w Rydze, albo będzie przesłana do Kowna specjalnym kurjerem.**

Nota jest **krótka i utrzymana w formie zapytań.** Kładzie ona **nacisk na wyjaśnienie wszystkich kwestyj, poruszonych w pierwszej** nocie polskiej do rządu litewskiego, na które nie przyniosła wyświetlenia odpowiedź Waldemarasa.

Warszawa, 11 lutego (AW). Druga nota polska do rządu litewskiego, wysłana wczoraj poselstwu polskiemu w Rydze **w sprawie miejsca rokowań nie wysuwa żadnych ściśle skonkretyzowanych propozycyj. Natomiast nota z** całą stanowczością **domaga się jasnej odpowiedzi rządu litewskiego, czy jest wreszcie skłonny do podjęcia rokowań o ustalenie normalnych stosunków** między obu państwami.

Brak jest dowodów kultury litewskiej

Paryż, 11 lutego (PAT). Prasa omawia w dalszym ciągu kwestję litewską. „Action Française" zamieszcza korespondencję **Le Bouchera** z Kowna, w której **zbija on twierdzenie uczonych litewskich o bogactwach literatury litewskiej.** Korespondent opisuje rozmowę z prof. uniwersytetu kowieńskiego, który po dłuższej dyskusji **zmuszony był przyznać, iż brak jest wszelkich pomników kultury litewskiej.** W tym samym dzienniku **Charles Maurras** omawia artykuł posła do Reichstagu i członka niemieckiej partji ludowej, **Rheinbabena**, który dowodzi konieczność rewizji granic polsko-niemieckich oraz zniesienia korytarza pomorskiego, co leżeć ma **rzekomo również w interesie Polski.**

Ważna konferencja Brianda

z ambasadorem polskim i sowieckim.

Paryż, 11 lutego. (Pat-Radjo). Havas podaje, że **Briand przyjął dzisiaj ambasadorów polskiego i sowieckiego.** Według „Petit Parisien" **rozmowa z ambasadorem polskim dotyczyć miała głównie sprawy stosunków między Polską i Litwą**, które ze względu na **brak pośpiechu ze strony rządu litewskiego** nie nabrały jeszcze charakteru pokojowego zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów.

Co do wizyty ambasadora sowieckiego, panuje przekonanie, iż pozostaje ona w związku z prawdopodobieństwem rychłego **podjęcia rokowań z Francją.** Pozatem przypuszczają, że w obu rozmowach **były poruszane sprawy projektu paktu o nieagresji, wysuwanego przez Cziczerina.**

Hindenburg przeciw rozbiciu reakcyjnej koalicji rządowej.

Berlin, 11 lutego (PAT). Jak donoszą dzienniki popołudniowe, prezydent **Hindenburg** wystosował **do kanclerza Marksa pismo**, wypowiadające się **przeciw rozbiciu się koalicji i przeciwko rozwiązaniu Reichstagu.** Pismo to dotychczas urzędowo nie zostało ogłoszone. Natomiast półoficjalny komunikat brzmi m. in.:

Prezydent Rzeszy w liście do kanclerza Marksa wskazuje na to, że koalicja rządowa utworzona została w celu rozważenia pewnych określonych zadań i że dlatego byłoby rzeczą pożądaną, gdyby problematy te zostały załatwione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Prezydent Rzeszy oświadcza, iż jest zdania, że **należy unikać rozwiązania Reichstagu w każdym razie**, ponieważ ważne zadania parlamentarne **czynią koniecznem dalsze trwanie obecnie istniejącego Reichstagu.** Pozatem rozwiązanie Reichstagu pociągnęłoby za sobą **zaostrzenie wewnętrznej sytuacji politycznej.**

Olbrzymie wrażenie listu Hindenburga.

Berlin, 11 lutego (Pat-Radjo). List prezydenta Hindenburga wywołał **olbrzymie wrażenie w Reichstagu** i w niemieckich kołach politycznych. Jak donosi „Berl. Tageblatt", wrażenie listu prezydenta **w kołach centrowych jest wprost katastrofalne.** List bowiem Hindenburga traktuje sprawę ustawy szkolnej, dla której stronnictwo centrowe zdecydowało się wejść do koalicji, jako sprawę mniej ważną od innych ustaw. Dziś panuje zgodne przekonanie, że wystąpienie Hindenburga jest **równoznaczne z wywarciem nacisku przedewszystkiem na centrum** i na przywódców centrowych.

Niemcy zaczynają już mówić o odbudowie sił zbrojnych.

Jednak rząd Rzeszy subwencjonował szowinistyczną propagandę.

Berlin, 11 lutego (PAT). W toku wczorajszych obrad w komisji budżetowej Reichstagu **minister Reichswehry Groener** oświadczył, że w obecnej chwili nie może jeszcze (?) wystąpić **z deklaracją programową, określającą przyszłe drogi odbudowy sił zbrojnych Niemiec** i musi się ograniczyć do wyjaśnienia pewnych zjawisk w środowisku Reichswehry. **Niemcy zmuszone są urzestrzegać postanowień traktatu wersalskiego, zakreślającego ramy rozwoju Reichswehry, jednakże w obecnej chwili nie niemożliwe jest również wykreślenie przyszłych linij powojennej strategji.** Niemcy nie mogą myśleć o prowadzeniu wojny na wielką skalę, rozporządzając armją zaledwie 100 tysięczną.

O ile chodzi **o sprawy bezpieczeństwa, to** mówca godzi się ze stanowiskiem zajętem przez Stresemanna, że **Reichswehra nie powinna się mieszać w zakres działania policji**, ale równocześnie musi ona bacznie przestrzegać zadań związanych z bezpieczeństwem państwa **przed ewentualną próbą przewrotu wewnętrznego.** Reichswehra **musi być powolnem narzędziem prawnego rządu Niemiec.** Członkowie jej **muszą być lojalnymi wykonawcami** zarządzeń władz państwowych.

Wspominając o sprawie **transportu broni przez port kiloński** minister powiedział, że jest to **całkiem zwykła (?) i pospolita sprawa przemytnicza**, którą powinna się zająć prokuratorja.

Omawiając szczegółowo sprawę **subwencji ministerstwa Reichswehry dla tow. filmowego Phoebus**, minister przyznał, że **kpt. Lohman** jako jedna z głównych osobistości wmieszanych w sprawę subwencji, popełnił pewne **błędy taktyczne (!)**, jednakże przy ocenie jego działalności nie należy zapominać o motywach, jakiemi się kap. Lohman kierował. Po likwidacji wojny kierownictwo marynarki niemieckiej otrzymało do dowolnej dyspozycji pewne pozostałe fundusze, któremi zająć się miał kap. Lohman. Nie mogąc z powodu ścisłego ograniczenia zawartego w traktacie wersalskim zużytkować tych funduszów w inny sposób, podjął on plan użycia tych pieniędzy **dla akcji propagandy w Niemczech i zagranicą**, do której postanowił zaangażować **towarzystwo filmowe Phoebus.** W braku odpowiednich instytucyj rządowych, któreby się zająć mogły tą akcją, kap. Lohman na własną rękę zdecydował się udzielić poparcia towarzystwu Phoebus. Fakt ten pozostawił kap. Lohman zachować w ścisłej tajemnicy, nie chcąc narażać swoich przełożonych na odpowiedzialność (!). Niekorzystne konjunktury towarzystwa oraz zapotrzebowanie dalszych funduszów zmusiło kap. Lohmana do szukania dalszych kredytów, których zobowiązało się dostarczyć towarzystwo „Ziro Centrale" **pod warunkiem, że skarb Rzeszy udzieli gwarancji** na te kredyty. **Ogólne sumy wyłożone dla towarzystwa Phoebus wyniosły 9 milj. mk.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 10 lutego. *(PAT)* W dniu 10 b. m. o godzinie 5 popołudniu odbyła się Rada ministrów, której przewodniczył wicepremjer **Bartel**. Na posiedzeniu tem między innemi uchwalono: projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji układu między Polską a Niemcami dotyczącego rybołówstwa** na bieżących i stojących wodach granicznych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich** oraz sił pomocniczych naukowych tych szkół, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie artykułu 7 i 30 ustawy o **zaopiekowaniu na wypadek bezrobocia**, projekt uchwały Rady ministrów w sprawie **specjalnych dodatków w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej**, wreście na wniosek ministra komunikacji. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o budowie kolei normalno-torowej **Woropajewo-Druja.**

Kolejarze domagają się regulacji płac.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. **Związek zawodowy kolejarzy** zwrócił się do ministra komunikacji i prezydjum ministrów z memorjałem, w którym **żąda podwyższenia uposażeń.** Kolejarze domagają się uregulowania płac **od dnia 1 kwietnia r. b.** Ostatnio przyznany zasiłek — zdaniem kolejarzy — odnosi się tylko do bieżącego roku budżetowego, natomiast sprawa uposażeń w przyszłym roku budżetowym jest nadal otwarta. Memorjał dowodzi, że ze względu na wzrost ogólnych kosztów utrzymania, podwyżka skali uposażeniowej **powinna wynosić około 25% w stosunku do obecnych uposażeń.**

Zwycięstwo liberałów angielskich przy wyborze uzupełniającym.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 11 lutego. Przy wyborze do angielskiej izby gmin w okręgu Lancaster **liberali odebrali konserwatystom mandat.**

Pangalos w więzieniu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ateny, 11 lutego. **Pangalos** umieszczony został w więzieniu w **Aeginie.**

Śladem faraonów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 11 lutego. Król egipski Fuad położył kamień węgielny pod **budowę nowej tamy Nilowej**, o 75 klm. na północny zachód od Luxoru. Koszty budowy wyniosą około 2 miljony f. szt.

Dymisja gabinetu norweskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 11 lutego. **Norweski rząd robotniczy podał się w piątek do dymisji**, wskutek otrzymania w parlamencie votum nieufności. **Przywódca lewicy** Moninkel objął **misję utworzenia nowego rządu.**

Gabinet w Jugosławji w ciągu dalszym pod znakiem zapytania.

Białogród, 11 lutego (PAT). Przywódca stronnictwa demokratycznego Davidovicz oświadczył, że po decyzji powziętej wczoraj przez stronnictwo radykalne, że **uważa utworzenie gabinetu koncentracyjnego za niemożliwe.** Równocześnie król wezwał do pałacu prezydenta skupczyny Ninko **Perica.** W obecnej chwili toczą się dalsze narady między królem a prezydentem skupczyny.

Pożar w kopalni złota.

Norfbay (Ontario), 11 lutego (Pat-Radjo). Według ostatnich wiadomości **podczas pożaru kopalni złota w Hollinger, zginęło 5 ludzi, 44 górników jest dotychczas uwięzionych** w korytarzach kopalni wypełnionych **duszącemi gazami.** W związku z tem panują obawy o ich życie, jeżeli pomoc nie nadejdzie dość prędko. Drużyna ratownicza musiał chwilowo zaniechać swych wysiłków wobec wydzielania się trujących gazów i braku odpowiednich masek, które zostały już wysłane na miejsce aeroplanem z Toronto.

Katastrofalne zderzenie pociągu z tramwajem.

19 osób zabitych.

Thionville, 11 lutego (PAT). Skutkiem zderzenia się pociągu z tramwajem 17 osób zostało zabitych. Brak wszelkich szczegółów tej okropnej katastrofy.

Dział giełdowy.

Kraków 11 lutego.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Jedynie Elektrownia i Cegielski w większem poszukiwaniu, nieco mocniej. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 165—166.5, Przemysłowy 105, Zieleniewski 162.40—162.80, Siersza górnicza 13.75—14, Chybie 5.70, Elektrownia 53.25—53.75, Jaworzno 21.15—21.30, Cegielski 45.5—46, Dolarówka 67.

Na rynku walut sytuacja bez zasadniczych zmian. Kursa utrzymane, przy nastroju spokojnym i małych obrotach. W Krakowie dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie dolar 8.87—8.87½, czeki 8.90—8.90¼, w Katowicach dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 11 luty. Przed otwarciem posiedzenia wywieszono w sali giełdowej ogłoszenie o niewypłacalności firmy Nagel i Wortman. Wiadomość ta została przyjęta z wielkim spokojem. W ruchu giełdowym ujawniła się ogólna wstrzemięźliwość. Ruch był mniejszy, także wskutek tego, że obroty w akcjach Kruppa, które zwróciły na siebie chwilowo uwagę zostały przeniesione do kulis. W ten sposób próbowano zahamować silniejsze zmiany w kursie tych akcyj. Giełda była pozatem do końca spokojna.

Siersza 11, Portland 65, Karpaty 29, Schodnica 9.3, Nafta 36.1, Alpiny 41.6, Gal. Bank Hip. 73, Fanto 6.7, Zieleniewski 16.1.

—0—

Zurych, 11 lutego (PAT). Paryż 20.42 3/4, Londyn 25.33 1/4, Nowy Jork 5.19.88, Belgja 72.38 1/2, Włochy 27.52 1/2, Hiszpanja 88.45, Holandja 209.30, Berlin 123.90, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.55, Oslo 138.40, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.75, Praga 15.41, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.18 1/2, Helsingfors 13.10.

—0—

Dzieje kopalni węgla w Jaworznic w ostatniem sześcioleciu.

V

(n). Z urządzeniami natury społecznej kopalń jaworznickich, o których mówilismy w ostatnim artykule, łączy się oczywiście bardzo ściśle sprawa wychowanią dzieci pracowników, która stanowi w Jaworznie osobny dział opieki społecznej. W Jaworznie istnieje **ochronka dzienna** dla dzieci w wieku od 3—6 lat, która prowadzi opiekę przedszkolną, wspólną dla dzieci urzędniczych i robotniczych — Dzieci spędzają tu czas od 8 do 3 pop., zatrudniane tu w sposób froeblowski, otrzymując kosztem kopalni posiłek południowy. Ochronkę prowadzi 5 ukwalifikowanych sił, opłacanych przez kopalnię. Obecnie uczęszcza do ochronki 330 dzieci.

Celom wychowania szkolnego służy **9 szkół powszechnych,** do których uczęszcza **przeszło 3.000 dzieci.** Szkoły te mieszczą się częściowo w budynkach kopalnianych.

Celem umożliwienia dziecim starszym pobierania **nauki średniej,** kursuje codziennie pomiędzy Jaworznem a Chrzanowem, gdzie się znajduje gimnazjum, **omnibus kopalniany,** który kilkanaście dzieci odwozi do szkoły i przywozi z powrotem do domu.

Ze względów wychowawczych popiera kopalnia także ruch harcerski, dając drużynom harcerskim lokal, światło, opał i popierając przez dawanie im robót introligatorskich, ich warsztaty.

Dla sierót, pozbawionych ojca i matki, istnieje **schronisko** na 20 miejsc dla chłopców i dziewcząt wspólnie. Schronisko wypuszcza swoich wychowanków dopiero w wieku 15—16 lat, gdy już są zdolne do samodzielnego życia.

Licząc się **z religijnemi uczuciami** i wielką pobożnością załogi robotniczej, **kościół tak w Jaworznie jak i w sąsiedniej gminie Ciężkowice** otaczano zawsze stałą opieką i darzono pomocą materjalną.

W Jaworznie **odnowiono fasadę kościoła i wieżę kościelna,** sprawiono nowy dzwon i organy, wprowadzono oświetlenie elektryczne kościoła. Także kościół parafjalny w Ciężkowicach, gdzie mieszka bardzo wielu górników, cieszył się stałą opieką.

Obok opieki społecznej i potrzeb duchowych myśli zarząd Jaworzna także o **aprowizacji** swoich pracowników.

Konsum i piekarnia były prowadzone z początku przez Zarząd kopalni, jako ośrodek do zaopatrywania załogi w tanie towary dobrej jakości i jako obrona przed wyzyskiem i lichwą towarową.

Z biekiem czasu konsum i piekarnia straciły charakter jedynego źródła zaopatrywania ludności, gdyż w Jaworznie poczęły powracać do stanu przedwojennego sklepy i piekarnie prywatne. Nadto powstał konsum robotniczy.

Konsum kopalniany prowadzony jest obecnie tylko w rozmiarach takich, aby wpływał regulująco na ceny i mógł ze skutkiem przeciwdziałać lokalnym podwyżkom. Sam fakt istnienia konsumu i piekarni kopalnianej wywiera bardzo dodatni skutek na ułożenie się cen u kupców i piekarzy.

Do zadań konsumu należy także zaopatrywanie robotników **w ziemniaki na zimę.**

OPIEKA NAD CHORYMI.

Dla chorych istnieje **sanatorjum** oraz **szpital,** którego rozmiar rozszerzono z 15 łóżek w roku 1920 na 33 łóżek.

W roku 1926 przeprowadzono remont całego budynku, a w szczególności działu chirurgicznego.

Szpital jest prowadzony pod kierownictwem lekarza Zatrudnia przełożoną, dwie doskonale wyćwiczone pielęgniarki i 5 osób służby.

W szpitalu prowadzi się także oddział ginekologiczny i zakaźny, który już oddał wielkie usługi, zwłaszcza przy chorobach dzieci.

Szpitalik, choć mały, jest wszechstronnie i wzorowo urządzony.

DZIAŁALNOŚĆ ŚCIŚLE DOBROCZYNNA.

Podobny charakter filantropji jak sierociniec, ma **przytulisko dla starców i staruszek,** pozbawionych rodzin, w którym przebywa obecnie 15 osób. Wypłaca też kopalnia **dobrowolne pensje z łaski** spensjonowanym urzędnikom i dozorcom i wdowom po urzędnikach i dozorcach i sierotom po tychże.

Pensje z łaski utrzymywały się stale na jednakowym mniejwięcej poziomie, a wynosiły w r. 1925 zł. 27.587, w r. 1926 zł. 25.077.

Stałe pensje wypłacano 38 osobom, emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach i dozorcach. Prócz tego udziela się **zapomóg w pieniądzach** i w węglu w wypadkach szczególnej potrzeby, jak nie mniej **węgiel deputatowy** dla inwalidów kopalnianych w ilości przeszło 1.000 ton rocznie.

KWESTJA BEZROBOTNYCH.

Kryzys przemysłowy roku 1925 stworzył w Jaworznie około 900 bezrobotnych, co razem z rodzinami przedstawia grupę około 4.000 osób.

Aby zaradzić najskrajniejszej nędzy i zapobiec aktom rozpaczy, przystąpił Komitet wówczas do akcji zapomogowej, polegającej na rozdawnictwie chleba, mąki, grochu, oraz cukru, tłuszczów i węgla.

Z akcji humanitarnej ogólnej zanotować warto, że dla ubogiej ludności miasta Krakowa i Lwowa przeznacza się corocznie 1.000 ton bezpłatnego węgla.

W Jaworznie zbudowano w roku 1923 wielki **dom ludowy** z salą na zebrania, ze sceną, czytelnią, konsumem etc. i założono **orkiestrę górniczą.**

Dla urzędników i dozorców istnieją kasyna wraz z czytelnią pism, bilardem etc.

SPRAWY FINANSOWE SPÓŁKI JAWORZNA.

Pod względem finansowym wynik poczynań i usiłowań nowego zarządu przedstawia się następująco:

Spółka akcyjna została ukonstytuowaną z kapitałem akcyjnym mkp. 40,000.000, podzielonych **na 80.000 sztuk akcyj po mkp. 500** im. wart. każda. Wskutek postępującej dewaluacji marki polskiej **podwyższano** potem **dwukrotnie kapitał akcyjny,** a mianowicie zapomocą:

II. emisji, obejmującej mkp. 40.000.000. oraz

III. emisji, obejmującej mkp. 320,000.000. tak, że w rezultacie **kapitał akcyjny wynosił z końcem roku 1923 mkp. 400.000.000,** podzielonych na **800.000 sztuk akcyj po mkp. 500 nom. wart.**

Na skutek znanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu bilansów złotowych, został sporządzony z dniem **1-go stycznia 1924 r.** bilans otwarcia, opiewający na złote, w którym **przeniesiono na kapitał akcyjny kwotę zł. 20,000.000,** podzielonych na **800.000 akcyj wart. nom. po zł. 25,** a kwotę zł. 8,587.561 na rezerwy. Akcjonarjusze za każdą dawną akcję markową na mkp. 500, otrzymali nową akcję złotową na zł. 25 im. wart.

Wpływy z jaworznickich kopalń węgla były **w pierwszych latach skonsumowane wielkiemi wydatkami remontu powojennego,** oraz późniejszemi wydatkami organizacyjnemi.

Za rok 1926 była dzięki strajkowi angielskiemu **wypłacona dywidenda.**

Szczegóły gospodarki znachodzą się w tegorocznym bilansie opublikowanym drukiem.

Stanowiska sędziów i prokuratorów

według nowego prawa o ustroju sądów powszechnych.

Dział III nowego prawa o ustroju sądów powszechnych zajmuje się szczegółowo stanowiskiem sędziów pokoju. Z chwilą wejścia w życie nowego prawa, t. j. z dniem 1 stycznia 1929 r. dzisiejsze sądy powiatowe i sądy pokoju przekształcone zostaną na sądy grodzkie.

Dla sądzenia drobnych sporów między mieszkańcami powolanebędą w drodze wyboru przez ludność na lat pięć t. zw. **sędziowie pokoju,** pełniący przytem swe funkcje bezpłatnie. Obieralnym sędzią pokoju może być każdy trzydziestoletni obywatel polski, który otrzymał wykształcenie, w zakresie przynajmniej sześciu klas państwowej szkoły średniej. Jak z powyższego widać, sędziowie pokoju będą to jakby mężowie zaufania ludności, rozstrzygający jej drobne konflikty. Zauważyć przytem należy, iż sędzią pokoju **nie może być poseł do Sejmu lub senator, urzędnik państwowy, wojskowy w służbie czynnej, duchowny, adwokat i notarjusz.** Wybierać sędziego pokoju może każdy, kto ma czynne prawo wyborcze do Sejmu. Głosowanie jest tajne.

Co do bezpłatności tej zaszczytnej funkcji obywatelskiej to art. 208 ustawy zarządza, iż „sędziowie pokoju jednak **mogą otrzymywać wynagrodzenie za oderwanie od zwykłych zajęć".**

Stanowisku **sędziów handlowych** projekt poświęca mniej miejsca, decydując, iż sędziów handlowych mianuje minister sprawiedliwości na trzy lata z pośród osób proponowanych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Kwalifikacje wymagane są te same co od sędziów pokoju z tem, iż sędzia handlowy winien posiadać praktyczną znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych. Stanowiska sędziów handlowych są bezpłatne.

Sędzią przysięgłym może być każdy obywatel polski, mężczyzna od 30—70 lat, rozumiejący po polsku, umiejący czytać i pisać. Listy sędziów przysięgłych układane są w każdej gminie corocznie z końcem roku kalendarzowego. Na listy roczne wciąga się osoby według następujących kwalifiakcyj: 1) osoby o nieskazitelnym charakterze i największem doświadczeniu życiowem, oraz 2) a z pośród tych osób przedewszystkiem, posiadające wyższy stopień wykształcenia.

Na miesiąc przed rozpoczęciem sesji sądowej prezes sądu okręgowego w asyście odpowiednich osób wylosowuje z ułożonych list 30 przysięgłych z listy głównej i 15 z listy dodatkowej, t. j. z pośród osób, zamieszkałych w siedzibie sądu w promieniu pięciu kilometrów. Nikogo nie wolno powołać do pełnienia obowiązków przysięgłego częściej, niż na jedną sesję w ciągu roku kalendarzowego, przyczem zauważyć należy, iż przysięgli pełnią swe obowiązki bezpłatnie, a jedynie utrzymujący się z dziennego zarobku otrzymują odszkodowanie za utracony zarobek. Tyle mówi nowa ustawa o stanowiskach sędziowskich.

O urzędach prokuratorskich dekretuje zwięźle: „Prokurator stoi na straży ustaw". Mówiąc o stanowiskach w prokuraturze — ustawa odróżnia prokuratorów, podprokuratorów i wiceprokuratorów. Różnica pomiędzy podprokuratorem i wice — nie jest ściśle określona, ze względu jenak na sposób nominacji należy uznać, iż wiceprokurator jest zastępcą prokuratora naczelnego, przy danym sądzie. Prokurator obowiązany jest, jako władza polityczna, wykonywać ściśle polecenia swej władzy przełożonej, jeśli jednak praktycznie rzecz biorąc, w danym procesie karnym przekonania osobiste prokuratora idą po linji zgoła innej, aniżeli instrukcja władzy przełożonej, wówczas może zwrócić się na piśmie do władzy przełożonej o zwolnienie go od obowiązku składania w tej sprawie ustnych wniosków i oświadczeń na rozprawie. To jest niezmiernie ważne prawo prokuratora i na tem kończą się przepisy nowej ustawy odnośnie do stanowisk sędziowskich i prokuratorskich.

——0——

Projekt nowej pragmatyki oficerskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. W tej chwili opracowywany jest w ministerstwie spraw wojskowych **projekt nowej pragmatyki oficerskiej,** która ukaże się jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w ciągu bieżącego miesiąca. Nowa pragmatyka zawierać będzie **szereg zmian w dotychczasowych przepisach.** M. in. dla **podporucznika i porucznika** przewidziane będzie **minimum cztery lata w jednym stopniu, przepisana kaucja dla oficerów wchodzących w stan małżeński,** pozatem małżeństwo dozwolone będzie tylko oficerom **od kapitana włącznie. Podporucznikom i porucznikom wogóle nie będzie wolno się żenić.**

Polski komitet pomocy dzieciom.

Młode pokolenie warstw pracujących ma w polskim komitecie pomocy dzieciom bardzo czynnego poplecznika i opiekuna. Dwie konferencje, urządzone ostatnio w Warszawie przez tę instytucję, miały na celu skupienie warstw inteligentnych i zamożnych do intenzywnej i konkretnej pracy. Pierwsza konferencja miała na celu wyświetlenie warunków higienicznych i moralnych, wśród których dzieci te wzrastają, zaś druga w wyczerpujących i światłych referatach usiłowała uplastycznić przyczyny tego smutnego stanu i tragiczne wprost rezultaty.

Odczyt p. **Boguszewskiej** zmierzał do wykazania, że większość wad dzieci powstaje z powodu nieumiejętności wychowawczej matek. Błędne jest mniemanie, że jedynie matka rozumie swoje dziecko; i tutaj dominujące znaczenie ma inteligencja i fachowość. Wyniki doświadczeń poradni pedagogicznej są najlepszym dowodem, że tak jest istotnie.

P. **Babicki** referował o zakładach wychowawczych. Prelegent utrzymuje, że i one nie spełniają swego zadania. Wprawdzie wzrasta karność w szeregach młodego pokolenia, lecz karność jest często identyczna z tłumieniem inicjatywy i siły twórczej. Zakłady te trenują dzieci przeważnie w tym kierunku, by jaknajmniej pracy sprawiały swym wychowawcom.

P. **Warszynowski** solidaryzował się z wywodami swego poprzednika, przyczem rzucił zbawczą myśl, jaknajszybszego zorganizowania celowej opieki i oświaty przedszkolnej i pozaszkolnej, polegającej na utworzeniu stacji odżywczych, izb wypoczynkowych i boisk sportowych.

B. senator Posner zajął się palącą kwestją równouprawnienia dzieci nieślubnych i ostro napiętnował postępowanie Kas chorych, które ustaliły, aby dziewczętom-matkom nie udzielać pomocy.

O rozmiarze wyzysku małoletnich pracujących mówiła p. **Krahelska.** Zubożenie ludności pcha dzieci słabe i niedożywione do warsztatów pracy ciężkiej, źle płatnej i niszczącej żywotność organizmu. Nikt w to nie wgląda, ponieważ wyzysk ten odbywa się pod pokrywką „terminowania".

Należałoby życzyć sobie gorąco, by słowa te wywarły pożądany skutek i spowodowały rychłą naprawę zabagnionych stosunków.

Wybory do Dyrekcyjnej Rady Kolej. w Krakowie.

Ministerstwo Komunikacji zarządziło w tych dniach przeprowadzenie na dalszy okres trzechletni (1928—30) wyborów do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Krakowie, która jest organem doradczym i opinjodawczym w sprawach kolejnictwa przy Dyrekcji P. K. P. Równocześnie ustaliło Ministerstwo Komunikacji zestawienie województw, miast, powiatów, ciał samorządowych i organizacyj gospodarczo-społecznych, które w terminie do 10 III. br. mają zamianować wzgl. wybrać przedstawicieli do DRK.

W skład Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Krakowie ma wejść:

1) Dwóch przedstawicieli województwa krakowskiego; jeden przedstawiciel województwa lwowskiego, jeden przedstawiciel województwa śląskiego.

2) Czterech przedstawicieli miast: Kraków, Tarnów, Jasło i Bielsko.

3) Czterech przedstawicieli wszystkich powiatowych ciał samorządowych (Wydziałów Rad Powiatowych), znajdujących się w obrębie Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

4) Jedenastu przedstawicieli następujących organizacyj gospodarczo-społecznych:

Izba Handlowa i Przemysłowa Kraków, Izba Handlowa i Przemysłowa Bielsko, Izba Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie, Krakowskie Stowarzyszenie Kupców w Krakowie, Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie, Związek Przemysłowców Bielska-Białej i Okolicy w Biesku, Związek Przemysłowców w Krakowie, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych w Krakowie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Towarzystwo Rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie, Związek Turystyczny w Krakowie.

5) Dwóch członków mianowanych przez Ministra Komunikacji.

6) Jeden przedstawiciel władz wojskowych, którym zasadniczo jest delegat Sztabu Generalnego przy Dyrekcji P. K. P.

7) Każdy członek Dyrekcyjnej Rady Kolejowej ma mieć swego zastępcę z wyjątkiem członków, mianowanych przez pana Ministra Komunikacji.

Wiec ogólno-akademicki.

Kraków, 11 lutego.

Wczoraj wiecz. odbył się w sali Kopernika U. J. wiec ogólno-akad. pod kuratelą delegata rektora U. J. doc. dra Woltera.

Na porządku dziennym były: sprawa rozp. prezydenta Rzplitej **o odroczeniu służby wojskowej dla akademików,** oraz sprawa **zamknięcia wpisów na pierwszy rok architektury** przy Akad. Sztuk Pięknych. W obradach nie wzięli udziału studenci Akademji Górniczej, gdyż rektor tej uczelni nie zezwolił im na udział we wiecu.

Referat **w sprawie służby wojskowej akademików** wygłosił p. Misner. Po długiej dyskusji, w której wzięli udział m. in. pp. Kański, Horodeński, Frąckowiak i Ostrowski, uchwalono rezolucję następującej treści:

Studenci Uniw. Jag. i Akademji Szt. P. żądają, ażeby: 1) Rozp. Prez. Rzeczp. nie odnosiło się do tych akademików, którzy już stawali przed komisją poborową i uzyskali odroczenie; 2) by prawo odroczeń służby wojskowej do lat 25 było stosowane najszerzej z uwzględnieniem stanu studjów; 3) by tym, którzy przejdą kurs przysposobienia wojsk. termin wcielenia do wojska przesunięto do ukończonego 25 roku życia.

Rezolucję tę przyjęto 150 głosami obecnych. Rezolucję studentów architektury protestującą **przeciw zamknięciu wpisów** na rok 1 tego wydz., **przyjęto przez aklamację.**

Wkońcu doc. dr. Wolter, jako mandatarjusz rektora, ogłosił szereg zmian dokonanych przez Senat uniwersytetu w przepisach: „O nadzorze Senatu nad stowarzyszeniami akademickiemi".

Dyskusja nad tym punktem przeciągnęła się poza godz. 1 po północy.

KRONIKA.

Kraków, 11 lutego.

Ratunek parowca „Marja Teresa"

Z Warszawy telefonują nam:

Przez całą ubiegłą noc i dzień wczorajszy usiłowano wydobyć parowiec włoski „Marję Teresę", który w odległości 250 kilometrów od wybrzeża kaszubskiego **ugrzazł na mieliźne.** Wskutek olbrzymich fal, które raz po raz biją w statek zarył się on tak silnie, że dla wydobycia go — zdaniem fachowców — trzeba będzie prawdopodobnie wyczekać aż przeminie burza, a następnie przekopać w piasku kanał, którym „Marja Teresa" mogłaby wypłynąć na morze. Statki, jakie przybyły na

Zatarg między akademikami o barwy korporacyjne

Dziś koło godz. 1 w południe **Rynek główny był terenem „walki" jaką rozegrała się między polskimi a żydowskimi akademikami na tle barw korporacyjnych.** Do rozpędzenia wzburzonego tłumu zawezwano patrol konnej policji. W chwili kiedy piszemy te słowa, **zabu-rzenia jeszcze trwają.**

W bójce zostało kilka osób rannych, przeważnie w rękę i w głowę, których opatrzyło pogotowie ratunkowe. Kilku akademików przytrzymano do ściągnięcia protokołu.

—0—

Warszawa pod groźbą powodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W Warszawie trwająca od kilku dni odwilż doprowadziła do bardzo przykrych rezultatów. Trzy czwarte przedmieść, zwłaszcza nowych zostało zalanych wodą, tak, że w wielu wypadkach interwenjować musiała straż pożarna. Zachodzi również **obawa powodzi wiślanej.**

W związku z tem odbyła się wczoraj konferencja władz cywilnych i wojskowych, przy czem przydzieleni zostali saperzy na wypadek konieczności **wysadzenia zatorów lodowych.** Ruszenia lodów należy spodziewać się przy poziomie wyższym ponad stan normalny o dwa metry. Niewiadomo, czy wały ochronne podwarszawskich okolic wytrzymają napór wody.

Wpadająca do Wisły rzeka **Jeziorka zdruzgotała drewniany most w Skolimowie pod Warszawą.** Również i mostowi **kolejowemu kolejki wilanowskiej, pod Konstantynowem, grozi poważne niebezpieczeństwo. Lotnisko warszawskie zostało wczoraj zalane,** zwłaszcza jego zbiorniki benzynowe, tak, że na ratunek musiała przybyć straż pożarna. Na posterunku kolejowym w pobliżu fabryki Włochy, na pograniczu wielkiej Warszawy, został zalany dom kolejowy. Lokatorzy utracili zupełnie zapasy żywności i trzeba ich było delożować z mieszkań.

pomoc nie mogły się zbliżyć do „Marji Teresy" z powodu szalejącej burzy. Torpedowiec „Kujawiak" po przybyciu na miejsce wezwał drogą radjową do pomocy holownik polski z Gdyni „Ursus". Oba statki polskie, jak również dwa holowniki gdańskie i jeden niemiecki otoczyły parowiec włoski, nie mogąc mu przyjść z pomocą. Załoga statku została ubezpieczona w ten sposób, że z wybrzeża na pokład „Marji Teresy" rzucono liny ratunkowe, aby na wypadek rozbicia statku przez fale załoga mogła się wyratować. W Gdyni burza ostatnich dni wywróciła kilka chat rybackich, pozrywała szereg dachów. W samym porcie szkód znaczniejszych burza na szczęście nie wyrządziła.

Katastrofa autobusowa pod Kielcami.

Z Kielc donoszą: Wczoraj w południe autobus kryty Nr. 6573, jadący z Krakowa do Kielc, uległ w pobliżu Chęcin katastrofie. W autobusie znajdowało się dwadzieścia kilka osób. Wskutek zbyt szybkiej jazdy i oślizgłej szosy, autobus na ostrym wirażu stracił równowagę i **przewrócił się na lewy bok.** Wśród pasażerów powstała panika. Około **15 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany, w tem kilka osób jest bardzo ciężko rannych.** Autobus został **silnie uszkodzony.** Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Ranni, których nazwiska nie są narazie ustalone, przewiezieni zostali autem Kasy Chorych do szpitali w Kielcach. Władze wdrożyły śledztwo.

Wielkie burze.

Z Paryża donoszą:

Relacje z szeregu nadbrzeżnych miejscowości podają, że **na Atlantyku od 24 godzin szaleje gwałtowna burza.** Wiele barek rybackich tylko z trudem zdołało schronić się do portów. Jedna barka z pięciu ludźmi zaginęła.

Z Berlina donoszą: **Na Bałtyku** burza trwa już trzecią dobę. Włoski okręt „Marja Teresa", który został wyrzucony na wybrzeże pruskie, zdołał się uratować. Burza wyrządziła na wybrzeżu niemieckiem i w Gdańsku wielkie szkody.

Z Rygi donoszą: Nad **południową Ukrainą** od granicy rumuńskiej w stronę Kaukazu przeszedł **huragan śnieżny** o niezwykłej sile. W pobliżu Teodozji wiatr wywrócił koło 600 słupów telegraficznych. Ruch kolejowy w południowej Ukrainie jest częściowo wstrzymany.

—o§o—

MUZYKA KOSCIELNA. W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12 „Chorus Caecilianus" odśpiewa „Missa Dominicalis" O. Rizziego na chór mieszany. Credo przeplatane śpiewem gregorjańskim.

W kościele O. O. Karmelitów na Piasku w niedzielę dn. 12 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-ej odegra kompozycje kościelne prof. Bolesław Kopystyński. Akompanjament p. Mastela.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 12 bm. w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 odegra na skrzypcach p. A. Szapkowski utwory religijne celniejszych autorów. Na organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

W niedzielę dnia 12 bm. w kościele XX. Pijarów podczas Sumy o godzinie 10-tej p. M. Mowczanowski i p. Wł. Purchla odśpiewają kilka duetów religijnych.

AKADEMJA KU CZCI PIUSA XI Staraniem komitetu Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 12 w południe w sali Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ul. Skarbowej l. 2 (boczna Krupniczej), uroczysta Akademja z powodu szóstej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, na którą urządzający komitet wszystkich katolików gorąco zaprasza. Na program złożą się: przemówienie prof. Uniw. Jagiell O. Konstantego Michalskiego, deklamacje oraz produkcje muzykalne i wokalne z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych naszego miasta.

MIANOWANIA W POLICJI KRAKOWSKIEJ. Minister spraw wewnętrznych mianował Jerzego Rotschka, szefa biura paszportowego, oraz Karola Puskarczyka, radcami województwa, pozostawiając Rotschka nadal na jego stanowisku, zaś Puskarczyka przenosząc do województwa do wydziału bezpieczeństwa publicznego.

ZNIŻKA CEN WYROBÓW MASARSKICH W KRAKOWIE. Magistrat komunikuje, że od dn. 13 b. m. obowiązują następujące zniżone ceny wyrobów masarskich: klg. bilu i słoniny 3'50, smalcu 4'—, kotlety wieprzowe 3'30, szynka surowa w całości 4'10, gotowana w całości 4'80, krajana na części 5'90, westfalska gotowana 5'20, boczek i karczek gotowany 5'—, kiełbasa surowa 3'—, siekana 3'20, wiejska 3'60, krajana 4'—, polędwicowa 5'20, wędzonka surowa 3'60, gotowana 4'—, salceson 2'40, głowizna 3'—, pasztetowa 3'—, kiszka kaszana 1'10, serdelki 3'80, kiełbaski wiedeńskie 4'30, mieszanina 4'10.

ZNIESIENIE MOTORÓWEK DO WIELICZKI. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Od dnia 15 lutego 1928 r. znosi się bieg pociągów motorowych, kursujących w soboty, niedziele i święta między Krakowem a Wieliczką Nr. Mt. 29/30.

NOTATKI POLICYJNE. Jakiś złoczyńca skradł z torebki ręcznej Zofji Górnej, która przyjechała z Miljardowic, 2 0zł. gotówką w Rynku głównym koło Sukiennic i zniknął w tłumie.

Zofji Kraus, zamieszkałej w Bastjonie na Benedykcie, skradziono w nocy z 9 na 10 z zamkniętej komórki 8 kur, wartości 64 zł. Również tejsamej nocy, podobnej kradzieży dokonano na szkodę Kunegundy Karcz, zamieszkałej w Aleji pod Kopcem, której skradziono 9 kur, wartości 70 zł.

—0—

WICEPREMJER K. BARTEL W KLUBIE SPOŁECZNYM. W niedzielę 12 b. m. o godz. 12 w południe wicepremjer K. Bartel przemawiać będzie w sali Starego Teatru na temat: „Sytuacja polityczna i gospodarcza". Wieczorem tegosamego dnia o godz. 9 wieczorem odbędzie się w Klubie Społecznym zebranie towarzyskie, w którem weźmie udział p. wicepremjer. Wstęp wyłącznie dla członków. Stroje wieczorowe.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39). Sobota 11 b. m. Wanda Dynowska (z Warszawy): Droga do szczęścia według nauki Krishnamurtiego; poniedziałek 13 b. m. dr. Emil Szinagel: Problem prostytucji w świetle psychologji indywidualnej; wtorek 14 b. m. doc. uniw. generał dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (Zamach stanu 18 Brumaire); środa 15 b. m. prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: O telewizji; czwartek 16 b. m. prof. uniw. dr. Jerzy Smoleński: Nafta a pokój światowy; piątek 17 b. m. doc. uniw. dr. H. Willman-Grabowska: Życie pozagrobowe w Indjach. Początek o godz. 7 wieczorem.

WIELKI BAL MIESZCZAŃSKI. Dziś w Starym Teatrze mieszczaństwo krakowskie, duchem dawnych świetnych tradycyj owiane, stanie w komplecie przy pięknym „polonezie". Początek balu o godz. 10 wieczorem. Dwie orkiestry 20 pp., pod batutą majora Schrevera. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 9—2 i od 4. Stroje wieczorowe.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO W RADJO. W niedzielę o godz. 6.45 wieczorem wygłosi do mikrofonu radjostacji krakowskiej znany literat, Jan Pietrzycki, wykład na temat: „Humor i satyra w staropolskiej kolendzie".

Z kraju.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI DO MARYNARKI WOJENNEJ. Marszałek Piłsudski z okazji święta marynarki wojennej nadesłał na ręce szefa kierownictwa tej marynarki, p. komandora Świrskiego, następującą depeszę: „W dniu święta marynarki wojennej przesyłam na ręce pana Komandora życzenia najpomyślniejszego rozwoju i najlepszych wyników pracy nad tworzeniem naszej potęgi morskiej". Komandor Świrski przesłał ze swej strony depeszę z wyrazami głębokiej czci i oddania w pracy nad rozwojem polskiej marynarki wojennej.

REPREZENTANT NUNCJATURY U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Charge d'affaires nuncjatury papieskiej w Warszawie, ks. Charles Charlio, został wczoraj popołudniu przyjęty na dłuższej konferencji przez premjera Piłsudskiego. Tematem konferencji miała być sprawa przyjazdu do Polski nowego nuncjusza, mgr. Marmaggi.

POŻAR I WYBUCH MAGAZYNU Z AMUNICJĄ. Jak donoszą z Wilna, dnia 7 b. m. o godz. 9.30 rano na moście rzeki Mereczanki, w miejscu, gdzie się znajdował schron z podkładów, wraz z inwentarzem i amunicją, stanowiącą własność strażnicy K. O. P., wybuchł z niewyjaśnionych dotąd powodów pożar. Skutki pożaru były fatalne. Objęty płomieniami schron z amunicją w jednej chwili spłonął, a niebawem wyleciały w powietrze materjały wybuchowe, znajdujące się w składzie. Naboje wybuchały raz po raz, uniemożliwiając jakąkolwiek akcję ratunkową. Tylko dzięki przypadkowi ofiar w ludziach nie było. W związku z pożarem i eksplozją amunicji wdrożono dochodzenie, celem ujęcia sprawców pożaru.

NOWY MOST POD SANDOMIERZEM. Wczoraj specjalnym pociągiem o godz. 0.5 wyjeżdża do Sandomierza minister komunikacji Romocki, by osobiście dokonać otwarcia nowo zbudowanego mostu na Wiśle pod Sandomierzem. Most ten jest pierwszym mostem przez Wisłę wybudowanym w Polsce niepodległej i łączy on obydwa byłe zabory: austrjacki i rosyjski. Budowa mostu trwała 2 i pół roku; koszta mostu wynoszą 3,250.000 zł.

Z sali sądowej.

Przerwa w procesie o przemytnictwo towarów tekstylnych.

Kraków, 11 lutego.

Wobec niezjawienia się na wczorajszej rozprawie oskarżonego Moritza **Krochmala** przewodniczący odczytuje jego zeznania złożone w śledztwie sądowem, poczem przesłuchuje trzeciego współwłaściciela wspomnianej wyżej firmy, oskarżonego Adolfa **Kriegera.** Ten — na część towaru sprowadzonego do Krakowa przedłożył **dowody należytego oclenia,** co do reszty nie może udowodnić, że **sprowadził w drodze legalnej.**

Oskarżona Helena **Wirtheim** do winy żadnej się nie poczuwa, gdyż interesem się nie zajmuje, lecz jej mąż **Unger Feiwel,** który udzieli wyczerpujących wyjaśnień.

Oskarżony Unger **Feiwel** do winy się nie poczuwa i przez omyłkę — nie dosłyszawszy pytania przewodniczącego — **oświadcza, że stale towary do Krakowa przemycał.** (Ogólna wesołość na sali). Oskarżony przedkłada dowody legalnego sprowadzenia towarów, które znawca dr. Holocher niezwłocznie sprawdza i uznaje, że towary przez Feiwla sprowadzone zostały należycie oclone. Wobec tego **prokurator dr. Kuc po porozumieniu się z zastępcą Skarbu Państwa referendarzem Daniszewskim, cofa oskarżenie przeciwko Helenie Wirtheim i Ungerowi Feiwlowi,** a zarazem przeciw oskarżonym **braciom Morgenbeserom,** o ile **chodzi o współwinę tychże co do tych dwóch oskarżonych.** Po tym recesie prokuratora, oskarżony **Wirtheim i Unger** jako wyłączeni zupełnie ze sprawy **opuszczają salę rozpraw.** To cofnięcie oskarżenia wywołuje na sali rozpraw wśród obrońców, szczególnie zaś wśród publicznego audytorjum **sensację.**

Ośmnasty oskarżony Izaak **Buchheister,** kupiec bławatny w Krakowie również do winy się nie przyznaje.

Oskarżony z kolei Józef **Buchheister** interesem się nie zajmuje z powodu choroby; interes zaś prowadził **Izaak Buchheister,** który tylko może udzielić wyjaśnień. Oskarżony **Mozes Samuel Buchheister** z powodu choroby na rozprawie się nie **jawił,** wobec czego przewodniczący **przeprowadził co do niego rozprawę zaocznie.** Przedostatni oskarżony **Szymon Silberstein** również do żadnej winy się nie poczuwa, towar zawsze sprowadzał pocztą i koleją. Ostatni **oskarżony Maurycy Feld,** kupiec z Tarnowa do winy się nie poczuwa i przedkłada fakturę oraz dokument celny na dowód, że towar sprowadził legalnie. Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych przewodniczący dr. Cieślewski otworzył postępowanie dowodowe.

PRZERWANIE ROZPRAWY DO DNIA 6 MARCA.

(s) Po otwarciu postępowania dowodowego przez przewodniczącego — dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się postawieniem szeregu wniosków.

Obrońca dr. Lauer oświadcza, że w czasie rozprawy sądowej władze policyjne ponownie prowadziły dochodzenia w tej sprawie, zwraca się przeto do Trybunału w tej mierze, aby Trybunał zażądał od odnośnych czynników policyjnych wyjaśnień. Obrońcy gremjalnie stawiają wniosek na powołanie jako świadków do rozprawy C. Neumanna, Reichmana, Amsterdama, Pflastera, Schlasingera i wielu innych z pośród kupców krakowskich. Adw. dr. Goldblatt wnosi ponadto o **powołanie innych znawców specjalistów w sprawach celnych a mianowicie takich,** którzyby **nie pozostawali w zależności i stosunku do skarbu państwa.** Ze znawców towaroznawstwa tekstylnego oraz świadków biegłych obrona powołuje H. **Eschlowitza** i **D. Sonnenscheina.** Zastępca skarbu państwa referendarz **Daniszewski** wnosi na odniesienie się do **banków krakowskich o wydostanie tych faktur i deklaracyj celnych, na które powołało się kilku z oskarżonych.** Ponadto zastępca skarbu nadmienia, że dalsze dowody ze świadków przedstawi podczas postępowania dowodowego.

Prokurator dr **Kuc** zgadza się na wezwanie do rozprawy świadków, mieszkających w kraju, natomiast **sprzeciwia się przesłuchaniu świadków, będących zagranicą.**

Po godzinie 11 przewodniczący rozprawy dr. **Cieślewski** ogłasza, że celem naradzenia się nad postawionymi przez obronę wnioskami, a nadto, że w przyszłym tygodniu rozpoczyna się nowy proces, której przewodniczy wotant w obecnej sprawie, sędzia Warchałowski, — **przervwa rozprawę do 6 marca br.** W czasie dzisiejszej rozprawy salę rozpraw wypełniły tłumy ciekawej publiczności.

—o§o—

Jedenasty dzień procesu o nadużycia w D. O. K. Kraków.

Zeznania obw. b. szefa Intendentury płk. Dębskiego.

(s) W dniu dzisiejszym, po przesłuchaniu płk. **Kawińskiego,** zeznawał obw. płk. Dębski, b. szef intedentury, który do winy zupełnie się nie poczuwa. W szczególności wyjaśnia, iż znane mu są wprawdzie rozkazy min. spraw wojsk., na które się prokurator powołuje i że przeciw nim nie działał, atoli stwierdza, iż zdaje się nie był wiadomym prokuratorowi, ani też rzeczoznawcom preliminarz budżetowy min. spraw wojsk dep. int. dział kwaterunkowy, w którym to dziale była kwota 240.000 zł. przeznaczona na uzupełnienie umeblowania biurowego i na remont sprzętu kwotą 24.000 zł. Nadto powołuje się oskarżony na rozkaz szef. depart. int., który mówi ogólnie, „że niewykorzystanie kredytów w 1924 r. bezwarunkowo miejsca mieć nie powinno", a co kładzie na odpowiedzialność szefów intetend. D. O. K.

Wkońcu przedkłada obrońca pułk. Dębskiego, **dr. Schoemoetter** dwa pisma depat. intend M. S. Wojsk, z których okazuje się, iż zakup mebli biurowych z punktu preliminarza budżetowego na r. 1924 był dopuszczalny z kredytów działu 2—3—3, zaś odnośnie do dywanów dodatkowe zezwolenie, w którem zaznaczono, iż wyposażenie biura dowódcy O K. w dywany odpowiada projektowi. Oskarżony stwierdza przeto, iż nie można w danym wypadku mówić o wydatkach na cele zbytkowne, ani winić go za częściowe sprzeniewierzenie kwot przez kpt. Romera, skoro kontrola nad nim do osk. nie należała. Co do drugiego zarzutu, jakoby bez upoważnienia wydzielał pożyczki dla Hurtowni żołnierskiej D. O. K. w Krakowie, co stanowi występek nadużycia władzy służbowej — to i **w tym kierunku nie poczuwa się do żadnej winy.**

Oskarżony twierdzi, iż w danym wypadku działał dla dobra tak skarbu, jak i żołnierza. Udzielanie tej pożyczki było, zdaniem pułk. Dębskiego, **koniecznem,** aby uniknąć protestu weskli, któreby i tak skarb państwa zapłacić musiał.

Odnośnie do tego punktu przedkłada obrońca dr. **Schoenwetter** odpis listu gwarancyjnego do Banku Gops. Kraj. na 10.000 zł., oraz protokół walnego zgromadzenia delegatów Spółdzielni, z którego okazuje się, że oskarżony jako szef int. miał intensywnie zająć się Hurtownią żołnierską.

Co do ostatniego zarzutu, iż nie przeprowadzał na czasie lustracji pomimo, iż E. W. K. G. donosiła o wadliwem urzędowaniu Lejczaka, że więc zaniedbał dozoru nad oficerem płatnikiem — oświadcza oskarżony, że i **ten zarzut spotyka go niesłusznie.** Objąwszy bowiem Szefostwo int. wysłał w dniu 21. 5. 1924 komisję lustracyjna, która nic ujawniła żadnych nadużyć.

Zresztą powołuje się oskarżony na fakt, iż w ciągu jego urzędowania, a nie 1 roku Kierownictwo Rejonowe Intendantury wraz z szefostwem Int. skontrolowały 52 oddziałów, podczas gdy za jego następców tylko 31 oddziałów.

Po przesłuchaniu płk. Dębskiego, zeznawali kolejno płk. **Bobownik** i kpt. **Szuberga,** którzy zeznali, że tylko **wskutek nieznajomości odnośnych przepisów przez rzeczoznawców — znaleźli się na ławie oskarżonych.** W ciągu tych zeznań wskazywali odnośnymi rozkazami, że **postępowali tylko w myśl instrukcji.**

—o§o—

DALSZY CIĄG ROZPRAWY PRZECIWKO ROPSKIM.

(j.) Dzisiaj, **w siódmym dniu rozprawy** o zbrodnię oszustwa przeciwko Władysławowi Ropskiemu i dwom jego synom, przewodniczący przystępuje do przesłuchania **ostatnich świadków dowodowych.**

Pierwszy zeznaje **Jan Sobkowicz,** który w grudniu 1924 roku zgłosił się do biura Ropskich, **chcąc kupić realność,** nadmienił przytem, że **6000 złotych,** któremi rozporządza, może złożyć **jako kaucję przy jakiejś posadzie. Wtedy Ropski zaproponował mu objęcie posady kierownika jego biura w Zakopanem.** Świadek **złożył żądaną kaucję** i otrzymał za to od Ropskiego **weksle;** część tych weksli Ropski wykupił, tak, że świadek **jest poszkodowany efektywnie na przeszło 4.300 zł.**

Bernard Dulant zeznaje, że namówiony przez znajomego, zwrócił się do biura Ropskich z zamiarem **kupna kamienicy.** Wtedy **Wł. Ropski, w myśl swej metody, która stosował do wszystkich swoich pokrzywdzonyc klijentów, tłumaczył świadkowi, że obecnie konjunktura do kupna jest niekorzystną, a lepiej opłaci się mu pożyczka.** Świadek **złożył Ropskiemu** tytułem pożyczki **200 dol. i 1.140 zł.,** a w jakiś czas później **1000 koron duńskich.** Wszystkie te **kwoty mu przepadły,** żąda więc w sądzie odszkodowania.

Zeznania tych dwóch świadków ciągły się przeszło 3 godziny. **O godzinie 11.30** przewodniczący trybunału, s. o. **Kaczmarski, zarządza przerwę.**

—0—

SAMOBÓJSTWO WICEPREZESA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ. Sensacyjna wiadomość wstrząsnęła wczoraj światem handlowym Wiednia: oto szef firmy bankowej Nagel et Wortmann, Robert Wortmann, zarazem wiceprezes giełdy wiedeńskiej, pozbawił się życia, wieszając się na sznurze do portjery. Powodem desperackiego czynu jest upadek firmy, której passywa oceniają na przeszło siedm miljonów szylingów. Denat pozostawił list, wyjaśniający dokładnie motywy samobójstwa. Znaleziono również przy nim rewolwer, kupiony widocznie niedawno z nienaruszonemi patronami.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Z Amsterdamu donoszą: Nadeszły tu wiadomości, że parowiec holenderski „Zeemeuw" rozbił się. Z załogi, liczącej 40 osób, utonęło 10.

—0—

Zwyczaje karnawałowe w Polsce.

II.

Po wsiach wśród ludu obyczaje zapustne rozpoczynały jasełka, Herody, chodzenie z gwiazdą itd. Chodzenie po kolędzie w różnych okolicach nabierało najrozmaitszych cech. — Wywodzi się ono zobyczajów pogańskich, a pochłonąwszy pierwiastki chrześcijańskie, dotrwało do naszych czasów. Obchodom tym towarzyszyły pieśni pogańskie, które duchowieństwo, nie zdoławszy wytępić samego obyczaju, zamieniało na zgodniejsze z duchem chrześcijańskim pieśni kolędowe. Stąd już w XVI wieku znane było przysłowie „biegać by z wilczą skórą po kolędzie“ (Rey). Przebierano się wówczas w wilcze skóry lub oprowadzano żywego wilka, czy „turońka“. Stawało się to możliwem, kiedy w Polsce zwierzęta te były pospolite, a o małe turzątko nietrudno. Stąd i dziś w Krakowie i jego okolicach spotyka się chłopów dziwacznie przybranych, z których jeden przystraja głowę łbem turzym. Pysk oblamowany czerwonem suknem można od wewnątrz przy pomocy rąk otwierać i zamykać, to też turoń kłapie paszczą okrutnie, goniąc dziewczęta wśród figlów i śmiechów. Towarzysze przebierają się też często za inne zwierzęta czy ptaki. Powszechnem także tak pod Krakowem, jak i w innych stronach Polski, np. nad Bugiem i na Polesiu, jest chodzenie z kozą, na Podlasiu zaś z „konikiem“. Towarzyszą zabawom pieśni, które w odległych nieraz okolicach są warjantami jednej i tej samej przyśpiewki. Na Mazowszu i Kujawach pospolity znów jest „kurek“. Parobczacy obwożą kogutka na dwóch kółkach, na którego zapraszają gospodynie i dziewczęta, za co otrzymują datki.

Powszechnym także obyczajem na ziemiach polskich jest przebieranie się za cyganów, cyganki, żydów i oprowadzanie niedźwiedzia, którego zazwyczaj wyobraża parobczak ustrojony grochowinami. Jeśli gospodynie opóźniają się z datkiem, sypią wówczas na ogień gorczycę, co sprawia niemiły trzask (Gloger, Podlasie). Ciekawe to, że Gloger widział raz sam prawdziwych żydów, chodzących po kolędzie z kozą.

Do szczegółów obyczajowych należy także zapalanie grochowin na niedźwiedziu, a następnie gaszenie ich wodą, co znajduje pokrewny rys w t. zw. „zabijaniu grajka“ w powiecie inowrocławskim. W ostatni wtorek wieśniacy wywożą na pola grajka na taczkach, rozbijają garnek z popiołem, który go osypuje, a potem wypuszczają kota, jako wyobrażenie uciekającej duszy zabitego. Jest to pozostałość owego „tracenia Bachusa“, wymienionego wśród nagannych obyczajów ludu w XVIII wieku przez ks. Marcina Krajewskiego. Wspólnym szczegółem tych wszystkich wędrówek po kolędzie jest zakończenie a to: poczęstunek, zabawa, tańce. Czy to będzie się nazywało „bohaty weczer“ u Rusinów podlaskich, czy „podkoziołek“ na Mazowszu i Kujawach i t. d.

Ta ostatnia zabawa jest o tyle jeszcze charakterystyczna, że zawiera ciekawe elementy obyczajowości przedchrześcijańskiej. Polega ona na tem, że we wtorek wieczorem przed środą popielcową schodzą się wszyscy do karczmy, ustawiają beczkę, a na niej talerz do zbierania pieniędzy. Chłopiec, który chce tańczyć z dziewczyną, musi ją wykupić u grajka za pewien datek, rzucany na talerz; podobnież dziewczyny kupują sobie tancerzy. Ma to być ślad kupowania sobie dziewki za żonę u rodziców w dawnem pogaństwie. — Tak próbowano wyjaśnić ten obyczaj.

Do rodzimych obyczajów krakowskich należy chodzenie „Zapusta“ i „Comber“ Zapust posiada wprawdzie krewniaka u Kurpiów, ale tam ma on inny charakter.

W towarzystwie dwóch cudacznie przybranych chłopców chodzi brodaty Zapust. Jeżeli wstępuje do jakiego domu, to jeden z towarzyszy od proga wprasza się oracją:

Z przechodu naszego
Wstępujemy do domostwa waszego,
Od mantuańskiego książęcia,
Od księcia Zapusta,
I pytamy, jeśli u was
Kura tłusta.
Kawaleczek kiełbaski, albo szklaneczka miodu,
Bo mu się brzuszek pokrzywił od głodu.

Jeśli znajdują gościnnych ludzi, to wtedy wchodzi sam Zapust i przedstawia najpierw sam siebie:

Ja jestem Zapust, mantuańskie Książę,
Idę z dalekiego kraju,
Gdzie psi ogonami szczekają..
Słońce o wschodzie zachodzi,
A kurcze kokosze rodzi...

a następnie jednego z towarzyszy, przebranego za osła:

To jest uczony osioł, co mieszka w stodole;
Jest profesorem, uczy dzieci w szkole.

Po zabawieniu gospodarzy i otrzymaniu nagrody, wychodzą nie bez pożegnalnej, równie pięknej przemowy.

„Comber“, czyli „Combrzenie“ jest wyłącznym przywilejem przekupek krakowskich. W tłusty czwartek przygotowują suty poczęstunek na rynku, spraszają kapelę, urządzają tańce i t. p. Główna zabawa polega jednak na tem, że przekupki z ustrojonemi głowami w wióry na kształt loków, chwytają przechodniów, targają za włosy, bezżennych zaś mężczyzn wprzęgają do kloca, kładą im na głowę wieńce grochowe. Muszą oni biegać po rynku, ciągnąć kloc i krzyczeć „Comber, comber!“, dopóki się nie okupią.

Comber powtarza się w oktawę tłustego czwartku. Istnieje anegdota, oświetlająca rzekomo powstawanie tej swawoli. Przed wiekami — podobno — miał mieszkać na przedmieściu Piaski wójt, czy burmistrz Krakowa, nazwiskiem Comber, chciwy, nieludzki. Dawał się we znaki przekupkom, za najlżejsze przewinienie targając je za włosy. Aż tu pewnego tłustego czwartku rozeszła się wiadomość, że umarł znienawidzony wójt. Wtedy to straganiarki biegały po rynku, krzycząc z radością: „zdechł Comber, zdechł!“, targały przytem przechodniów za włosy, jak to zwykł był czynić nieboszczyk. Niewątpliwie jednak „comber“ jest obcego pochodzenia.

W okolicach Krakowa kolędników nazywają Zapustnikami, Spyrcarzami, Pokuśnikami itp. Najulubieńszem i najpopłatniejszem, jeśli tak można powiedzieć, jest „udawanie“ żydów. Kto lepiej udaje, tem większą wywołuje wesołość wśród słuchaczy. Pospolitem także jest przebieranie się za cyganów. Oczywiście, tego rodzaju figle i zabawy trzeba urozmaicać żartami, wierszykami często obliczonemi na wywołanie humoru, dzięki zupełnemu brakowi sensu, śpiewami na nutę krakowiaka i t. d. Nic też dziwnego, że roją się zbiory pieśni od tych wierszowanych oracyj, krakowiaków zapustnych i t. p. Ciekawe jest, że za cel drwin Zapustnicy, czy Spyrcarze z pośród rzemieślników różnych cechów wybrali sobie szewców. Pełno więc uszczypliwych żartów pod ich adresem, z których np. jeden: *)

Zdechły panu dwie kobyle
Jedna kara. druga łysa,
Jedna wczoraj, druga dzisiaj.
A świec (szewc) ze psem jednej myśli,
Do kobyły oba przyszli... i t. d.

następują żarty, często nie nadające się do powtórzenia.

Znacznem umileniem wędrówek po kolędzie są śpiewki, z których niejedna — odznaczając się nietrasobliwym humorem — przynosi charakterystyczne rysy, np. taka na nutę krakowiaka:

Niezapuście krótki, stargołam se butki.
Ale tego nie żałuję, bom se podpiuł wódki,
A tańcujze, tańcuj, karcmarecko tłusta,
Stajenecka, kumorecka zostaną ci pusta.

Albo:

Powiedziałbym oracją,
Mam na brzuchu turbacyją,
Powiedziałbym jesce,
Ale mi się jeść chce.

Lud więc inaczej zachował tradycje karnawałowe. Wśród warstw t. zw. inteligencji zniknęły kuligi, szlichtady, pozostały jedynie tańce i zabawy z całą swoją pustotą i bezmyślnością, natomiast między ludem zachowały się obyczaje, zabarwione szczerą i prostą fantazją. Bezwątpienia w tych wszystkich jego zwyczajach możnaby odkryć pewne pierwiastki, które muszą mieć swoje głębsze znaczenie. Jakie? W wielu wypadkach niesposób już dziś rozwiązać tej zagadki. **A—Ka.**

*) Z zebranych przez Czaję.

Z życia studenckiego w Paryżu.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Paryż, w lutym.

(Resturacja uniwersytecka. — Zebrania studenckie w ambasadzie polskiej).

Jest tu taka jedna restauracja „samopomocowa“, subwencjonowana, na bocznej uliczce koło Sorbony. Jeść dają strasznie, tanio wprawdzie, ale okropnie. Lecz są dwie rzeczy, po które się czasem przychodzi do tej restauracji:

1) „Garsonami“ są „garsonki“, koleżanki z Sorbony (dużo Polek, ładne)

2) Pianino do użytku publicznego.

To pianino działa cuda.

Po potwornym obiedzie zostaje kilkanaście osób, które mają czas, skupiają się razem. cicho. Do pianina siada jeden Rosjanin lub Polak — obaj grają świetnie.

I oto na nieposprzątane jeszcze stoły, przez dym papierosów, zaczyna prószyć się melodja — zwykła, jakaś dumka rosyjska, jakaś „Sonia“...

Powoli spada urok na słuchających...

Sami etranżerzy... Francuzów tu niema...

Płynie melodja... Potem gra Polak... Chopin... Karłowicz...

Jakaś dziewczynka nuci z cicha:

— „Chylisz główkę na pierś białą,
łza w źrenicach drży...“

Albo:

— „Pamiętam ciche, jasne dnie,
co mi się dzisiaj zdają jeno snem,
bo był otwarty raj także i mnie...“.

Warto wtedy patrzeć uważnie a dyskretnie na twarze słuchających... Rosjanie, Polacy, Japończyk, jakiś Hindus, Niemiec, Szwedka, Węgier... Każda twarz inna — a każda teraz tasama. Na nutach prostych, rzewnych melodyj słowiańskich przenosi się każdy do swego miasta, do swych bliskich. Oczy zamknięte — tak, szczerze, bez pozy... Uśmiech...

Potem to przechodzi. Potem to znika. Melodja gaśnie. Trzeba iść. Potem przychodzi wieczór. Elektryczny wieczór paryski, który wygania z domu i każe błądzić po tętniących ulicach, w powodzi świateł, przez szumiące bulwary, koło sklepów-pałaców, koło gmachów kultury i sztuki, posągów, łuków, świątyń. Potem zapada noc i na miasto — stolicę Europy — spadają sidła mroków. Tak, potem się zapomina, potem się już bez żadnego wzruszenia jakiejś Francuzeczce tłómaczy, że Polak to co innego, niż Rosjanin i że Kraków jest najmilszem miastem na świecie.

Za parę dni idzie się znów do restauracji studenckiej. Prosi się Rosjanina: Zagrajcie „Sonię“. Polaka: Zagraj coś Karłowicza...

I znów się dziwnie zamyśla, gdy płyną słowa:

— „I czasem myślę, żem ja tylko spał,
że całe życie było tylko snem —
zbudzę się, raj ten odnajdę, com miał,
com miał w dzieciństwie mem...“.

Może się to wydawać dziwne: taki liryzm w Paryżu!

A jednak...

— — — — — — — — —

Raz na miesiąc zaprasza ambasador Chłapowski do pięknych salonów ambasady studenterję polską. Gwarzy się miło, ktoś coś wygłasza w rodzaju referatu, dyskutuje się nad tem, potem przechodzi się do bufetu.

Atmosfera bardzo serdeczna i miła.

Inauguracyjny wieczorek na ten rok szkolny odbył się w ostatni piątek stycznia. Mówił prof. U. J. Folkierski na temat romantyzmu dawnego i przyszłego. W dyskusji zabierało głos kilku studentów. M in. zwróciłem uwagę, że romantyzm współczesny ma głębokie wartości, jest to bowiem romantyzm pracy — rzemiosła, muskuły, mięśnie. Nie można o tem zapominać. Warto też tu podkreślić, że pobyt prof. Folkierskiego w Paryżu zmienił trochę jego przekonania na rewizję romantyzmu ubiegłego stulecia. Kto pamiętał jego zeszłoroczne gromy na J. N. Millera, był bardzo zdziwiony i — zadowolony tu, na zebraniu w ambasadazie, że prof. Folkierski uznaje już w zupełności słuszność rewizji romantyzmu. Na zmianę przekonań nigdy nie jest zapóźno... **Witold Zechenter.**

IWO SZORLI.

POD DĘBAMI.

(Ze słowieńskiego przełożył R. Z.).

Właśnie wtedy Antosia Piotrowa poczęła blednąc, róże jej lic opadły... a oczy, te wielkie oczy niebieskie dostały taki przestraszony i pytający wyraz, jakby przeczuwały coś strasznego a trudnego do uwierzenia... Oczy te patrzyły wokół żałośnie i wdzierały się każdemu aż na dno duszy, czy widzą i czy myślą wszyscy to samo, co jej powiedział butny konował Łukasz, że musi umrzeć na wiosnę, kedy rozkwitną róże w jej ogródku, aby było czem owinąć jej śpiącą głowę... Spojrzały te oczy pytające na Jana i te jej spojrzenia oplątały jego serce, jak miękie, jedwabne modre wstęgi, i ściskały się coraz więcej, jakby mu niekiedy chciały zacisnąć gardło ciasnotą grobową te bole niewypowiedziane... I nigdy ich już nie mógł zapomnieć, tych oczu, a kiedy je przynikmęli i owinęli głowe różami, zrobił się dziwakiem, samotnikiem tam w górze — za lasem...

Stryjek Jan mówił mi kilkakrotnie, że mu coraz ciężej żyć na świecie...

Zacząłem się nim interesować jeszcze jako pięcioklasista gimnazjalny. Nieraz przechodziłem przez las obok jego chaty. Przysiadałem niekiedy ku niemu, i poczęliśmy rozprawiać. Jakże mi dobrze było przy nim! Wyobrażaliśmy sobie, jakby to było, gdyby ludzie mieli skrzydła, jak ptaki. Jeszcze dziś pamiętam, jak mi to z dziwną fantazją kreślił, gdyby poleciał najpierw do cesarza japońskiego i odciął mu owych siedem długich włosów z końca brody, jak je ma w gospodzie „Przy poczcie“, gdzie są namalowani wszyscy władcy świata. Owe kosmyki — mówił — bardzo go gniewają, bo cesarz japoński albo sobie powinien zapuścić porządną brodę, albo niech się ogoli, bo z temi siedmioma włosami nic nie znaczy. Potem na księżyc do króla Macieja i na gwiazdy mię prowadził z pomysłami prawdziwie Verne'owskiemi.

Odtąd byliśmy przyjaciółmi. Podczas wakacyj odwiedzałem go kilkakrotnie w tygodniu. Przynosiłem mu różne pisma i objaśniałem ustępy. Poezje czytał ze szczególnem zadowoleniem. Nawet raz ułożył sam piosenkę i ucieszył się, kiedy ją pochwaliłem. Swych wierszy nigdy nie pisał, — sam bowiem czuł, że są niezgrabne, że nie mają „ni rąk ni nóg“... Niekiedy siedział przez wiele minut zapatrzony przed siebie, jakoby się wpatrywał głęboko w swą duszę... Potem się otrząsnął z niechęcią, odrywając się od dumań — i był znowu żartobliwym, dowcipnym stryjem Janem... Nosił w sercu jakiś wielki ciężar, a nie skarżył się nigdy...

Byłem znowu w domu, kiedy mię zadziwił pierwszą swoją skargą. „Widocznie się starzeję — zaczął — i siły mię opuszczają. Niekiedy, gdy się wrócę z pola umęczony, byłbym rad, gdyby było co gorącego przygotowanego, a tu człowieku dopiero gotuj. Nieraz się mi nie chce, i idę spać bez wieczerzy, a to mię jeszcze więcej osłabia... A potem przyjdą owe długie wieczory zimowe, i z każdym rokiem czuję bardziej swoje osamotnienie... Człowiek-by rad pogadał z kim, a tu nikogo niema. Jeszcze przed laty dziesięciu, kiedy umarła siostra najmłodsza, nie było mi tak pusto... Gdybym mógł znaleźć jaką stosowną kobietę... I spoglądał na mnie trwożliwie z boku, czy się na to nie roześmieję... Jakże się będę śmiał, skoro mi go tak żal, biedaka!...

— Zaiste najlepiejby było, żebyście znaleźli co stosownego. Albo sprzedajcie tę posiadłość i zamieszkajcie u jakich dobrych ludzi we wsi, aby was obsłużyli i oprali...

— Ej, to nic! — odparł stanowczo. — Tu z tej chaty poniosą mię kiedyś! Tu mi najlepiej! Tam w dolinie tylkoby czekali, abym się usunął, aby zabrali wszystko po mnie! Nie, tu zostanę!

Od owego czasu począł go częściej nawiedzać dobry przyjaciel Marcin. Miał on siostrzenicę — radby ją był umieścić w Janowej chacie.

Była to trzydziestoletnia, wielka kobieta, z niezgrabnym, końskim krokiem. Twarz jej była taka, jak widzieć można w „Interessantes Blatt“ pod rubryką: „Kto to jest“?... Nie, gdyby jej kto był mógł wyczytać w oczach jaką osobliwą przywarę, mógł wyczytać w nich tyle, ile w oczach jakiej owcy: a jej usta były takie, żeś mógł wnosić o dobrym apetycie, a ten jest najpewniejszym dowodem spokojnego sumienia, jak mię uczyła niegdyś w gimnazjum moja stara, doświadczona gospodyni, kiedym nie chciał jeść zgniłej fasoli. W ogólności twarz Marcinowej siostrzenicy nie mówiła ani za nią ani przeciw niej. Przeciw niej byłyby może mówiły tylko owe dwa chłopaczki, których jej podobno podarował w dwu ratach robotnik Barłóg na znak swej miłości, ale tym dwu chłopczykom w roku zeszłym zamknęli usta czarną, świętą ziemią...

A więc nic nie mówiło przeciw niej, a przecież pospieszyłem do stryja Jana, skorom się tylko dowiedział, na co się zanosi.

Marcin był u niego... Złość mię porwała... Ale Marcin się nie troszczył o to, tylko spokojnie począł mi opowiadać, com słyszał już ze sto razy, jak to on cesarza pilnował, kiedy przybył do Triestu.

— Czy go chcieli ukraść? — pytałem z gniewem.

Tu czuł się Marcin dotknięty. Jakem mu śmiał to powiedzieć i ośmieszać jego najpiękniejsze wspomnienie! Fakt, że cesarza pilnował, wspierał go we wszystkich licznych burzach, które szumiały i nad jego życiem, ten fakt znaczył dla niego więcej, niż sama św. ewangelja — cóż tedy dziwnego, że na mnie dziwnie spojrzał i niebawem wyszedł.

Tegom chciał właśnie.

— Stryjku, wy się przecież naprawdę żenicie?

Ów ceglasty rumieniec, który jest tak właściwy starym ludziom, zabarwił mu oba policzki.

— Już ci mówiłem, że... tak w zimie... radbym mieć kogo przy sobie... tu przy piecu... ktoby... — począł się jąkać.

— A za Bożą wolą, stryjku, jeżeli weźmiecie tę kobietę, to nie będziecie siedzieć przy piecu, ale na dworze w śniegu! Ten niegodziwy Marcin wam oczy zawiązał, że nie widzicie, co czynicie! Wziąć sobie tę ordynarną babę!... *(C. d. n.)*

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 11 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę oczekiwana z powszechnem zaciekawieniem premjera „Damy Kameljowej". Rolę tytułową wykona p. Starska, Armandem jest dyr. Nowakowski, Ojca gra p. Buszyński, Hrabiego p. Sosnowski. Młodocianą parę kochanków Minn i Gustawa kreują pp. Granowska i Burnatowicz, Prudencją jest p. Kłońska. W innych rolach epizodycznych wystąpią pp. Zalewska, Piaskowska, Niedźwiecka, Treszczyńska, Miodońska, pp. Ziembiński, Neubelt, Strzelecki, Rozmarynowski, Kierczyński i Karczewski. W scenach zbiorowych aktu I-go (buduar Małgorzaty) i IV-go (salon Olimpji) współdziałają nadto inne siły żeńskie i męskie zespołu. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Dama Kameljowa" powtórzona będzie jutro w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia. Jutro popołudniu po raz ostatni w sezonie „Mamusia".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę 11 bm., w niedzielę i dni następnych wieczór wodewil pt. „Dwaj Złodzieje" w doskonałej obsadzie premjerowej. Jutro w niedzielę 12 bm. o 3.30 pop. po cenach zniżonych niezrównane „Białe fartuszki" K. Krumlowskiego, przyjmowane zawsze burzliwemi oklaskami.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 12 lutego 1928 r. o godz. 3.30 popołudniu wodewil fantastyczny w 5 odsłonach „Maciek Królem" p. Zawolskiego, zaś wieczorem o godz. 7.30 „Wojna z babami" dalszy ciąg „Krowoderskich Zuchów" Turskiego. Sala dobrze ogrzana.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota „Dama Kameljowa" (premjera).

Niedziela popol. „Mamusia" (ceny popołudniowe), wiecz. „Dama Kameljowa".

Poniedziałek: „Dama Kameljowa".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Dwaj złodzieje".

Niedziela: Po poł. „Białe fartuszki" (po cenach zniżonych), wieczorem „Dwaj złodzieje".

—0—

JEDYNY KONCERT WILLY BURMESTRA, sławnego mistrza skrzypków, którego grę, zdumiewającą wszystkich, porównuje prasa zagraniczna jedynie tylko z grą Kreislera, odbędzie się we środę 15 b. m. w Starym Teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA". „W krainie karzełków" komedjo-bajka w niedzielę 12 lutego o godzinie 11-tej przed południem w „Bagateli" — oto zapowiedź, która musi wywołać radość u dzieci i starszych. Poprowadzi bowiem wszystkich w cudną krainę fantazji, a wykonaniem i wystawą da najwyższe zadowolenie artystyczne.

Sprzedaż biletów codziennie w kasie teatru „Bagatela" od godziny 5-tej po południu, a w niedzielę od godziny 9-tej rano.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 12 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10—14: Transm. z Filharm. Warszawskiej, godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. Fr. Gajewski: „Wiosenne nawożenie", godz. 14.25—14.50: Pogadanka dla rolników: dr Stanisław Sokołowski, prof. U. J.: „O istocie gospodarki leśnej", godz. 15—15.15: Transm. kom. meteor., godz. 15.15—17.10: Transm. z Filharm. Warszawskiej, godz. 17.10—18.10: Transm. z warsz. sali rady m., godz. 18.10—18.30: Rozmaitości, godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t. „Ujęcie przyrody u Słowackiego". Cz. I." — wygł. dr B. Szyszkowski, prof. U. J., godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Karnawał artystyczny w Monachium" — wygł. prof. M. Asanka-Japoll, godz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy, godz. 20.30—22: Transm. koncertu wspólnego z Warszawy i Wilna, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Katowice (422). Godz. 12—12.10: Sygn. czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm. Warszawskiej, godz. 14—14.20: Odczyt relig. p. t. „W rocznicę koronacji J. Ś. Ojca św. Piusa XI" — wygł. ks. dr Rosiński, godz. 14.20—14.40: Odczyt rolniczy z Warszawy, godz. 14.40—15.15: Muzyka z płyt gramofonowych, g. 15.15—17.10: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., g. 17.10—18.10: Transm. z Warszawy, godz. 18.10—18.30: Rozmaitości, godz. 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Miasta i kobiety". Wrażenia z Francji i Belgji — wygł. p. M. Kuncewiczowa, godz. 20—20.30: „Bery i bojki śląskie" wygłosi Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 20.30—22: Transm. koncertu wieczornego z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT, sportowy i policyjny, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki lekkiej.

Warszawa (1111). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12: Sygn. czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor., godz. 12.10: Transm. z Filharmonji Warsz. Poranek muz. organizow. przez wydz. ośw. i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z dyr. koncertów symf. Wykonawcy: Ork. filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego i H. Zarzycka (skrz.), godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „O zakładaniu i prowadzeniu inspktów" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. J. Slassilliers, godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Walka z grzybkami w sadach" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Edmund Jankowski, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki, godz. 15—15.15: Kom. meteor., godz. 15.15: Koncert symfon. z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Ork. filharm. pod dyr. G. Fitelberga i L. Munzer (fort.), godz. 17.10—18.10: Transm. z sali rady m. Uroczysta akademja z okazji V-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, godz. 18.10—18.30: Rozmaitości, godz. 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Życie ludzi przedhistorycznych" — z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich". Odczyt II-gi: „W młodszej epoce kamiennej" — wygł. dr Podkowiński, godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce szwedzkiej. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. St. Millehowa (śpiew), prof. W. Kochański (skrz.) i prof. J. Lefeld (fort.), godz. 22—22.05: Sygn. czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muz. tanecznej.

Poznań (344.8). Godz. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Przygotowania nawozowe rolnika wiosną" — wygł. p. Karol Temler, godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Rodzaje wapna nawozowego" — wygłosi dr G. Karłowska. godz. 15.15: Transm. koncertu z Filharm. Warszawskiej, godz. 17—17.20: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. Polskiego, godz. 17.20—18.10: Transm. z Warszawy, g. 18.10—18.45: Audycja dla dzieci, godz. 18.45—19: „Silva rerum", czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. B. Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego", godz. 19.10—19.45: Odczyt p. t. „Żywioł ogólnoludzki i żywioł narodowy" w wykształceniu" (z cyklu „Czytelnictwo i wykształcenie siebie samego") — wygł. dr W. M. Kozłowski, prof. U. P., godz. 19.45—20: Odczyt p. t. „Z wypraw narciarskich w Bieszczadach" — wygł. p. dyr. J. Kilarski, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Mickiewicz w świetle najnowszych badań" — wygł. dr Tadeusz Grabowski, prof. U. P., godz. 20.30—22: Koncert poświęcony muzyce szwedzkiej, transm. z Warszawy, godz. 22—22.35: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 22.35—24: Transm. dancingu Związku Akadem. „Myśl mocarstwowa" — z winiarni „Palais Royal".

Wilno (435), godz. 10.15: Transm. nabożeństwa, godz. 12: Transm. z Warszawy, sygn. czasu, kom., godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm. Warszawskiej, godz. 14—15: Transm. trzech odczytów roln. z Warszawy, godz. 15—15.15: Transm. z Warszawy. Kom. met., godz. 15.15—17.10: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 17.10—18.10: Transm. z Warszawy, godz. 18.25—19: Odczyt w języku litewskim, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygn. czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Dziedziczenie talentów" — odczyt z działu „Przyroda" — wygł. prof. U. S. B. J. Aleksandrowicz, godz. 20.30: Transm. z Warszawy koncertu, poświęconego muzyce szwedzkiej, godz. 22.05: Kom. PAT, godz. 2.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Artystyczna zabawa.



W Związku Artystów-Plastyków przy pl. św. Ducha, odbędzie się dziś, w sobotę, sympatyczna zabawa w salach, ozdobionych dekoracjami „afrykańskiemi", pędzla naszych mistrzów, którzy nie szczędzili pomysłu i pracy, by stworzyć dzieło naprawdę godne widzenia.

Odczyt wiceprem. Bartla i min. Czechowicza w radjo.

(Od naszego amerykańskiego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. Zorganizowany przez prezydjum Rady ministrów, cykl odczytów radjowych — o czem donosiliśmy wczoraj — zainauguruje najbliższy poniedziałek o godzinie 8 wieczorem wicepremjer **Bartel,** który wygłosi nieoficjalne expose, ilustrujące całokształt życia politycznego. Następny odczyt wygłosi we środę minister skarbu **Czechowicz** o sytuacji finansowej państwa.

Kultura i sztuka.

Sprzedaż cennych rękopisów Chopina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. Dnia 23 lutego odbędzie się w Berlinie **sprzedaż publiczna cennych rękopisów Chopina.** M. in. licytowane będą rękopisy Etiuda A-moll, Preludium G-dur, mazurek Fis-moll, oraz kilka listów mistrza. Informacyj dla tych, którzyby chcieli wziąć udział w licytacji udziela towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych z siedzibą w Warszawie, ul. Trębacka 4.

Myślimy, że nawet w „biednej" Polsce, gdzie jednak tyle wydaje się na różne błahostki, znajdą się przecież ludzie, którzy piękną pamiątkę narodową sprowadzą do kraju. Byłoby rzeczą nader smutną, gdyby to, co najwartościowszego pozostało po największej chlubie polskiej kultury polskiej, umiłowany twór wielkiego Ducha, powędrowało do obcych na tułaczkę z rąk do rąk, jako przedmiot ordynarnego międzynarodowego handlu osobliwościami. (Przyp. red.).

—o§o—

O listy Zoli.

Całkiem niespodziewanie wybuchnął w Paryżu gwałtowny spór o listy Emila Zoli do braci Goncourt. Poważna prasa paryska pisała o „l'affaire Zola-Goncourt", poprzestając na przedmiotowem przedstawieniu sprawy i wykazaniu pewnych zaniedbań ze strony niektórych osób, w grę wchodzących. Natomiast prasa bulwarowa zrobiła z tego „cause celebre" i wydęła ją do rozmiarów wielkiego skandalu. To jest w zupełnym porządku. Czytelnicy tej prasy pożądają codziennie skandalu, więc w braku rzeczywistego skandalu trzeba im podać podrobiony.

A teraz do samej sprawy. Otóż Edmund Goncourt, fundator Akademji imienia Goncourt, pozostawił obok funduszu na doroczną nagrodę literacką także swoje „Pamiętniki", które wedle woli testatora miały być ogłoszone w dwadzieścia lat po jego śmierci. Edmund Goncourt umarł w r. 1896, jednakże dotąd, po upływie 32 lat, „Pamiętniki" jego nie zostały ogłoszone. Zarząd Akademji usprawiedliwia to zaniedbanie treścią „Pamiętnika", pełnego „rzeczy wstrętnych". Ponieważ poza Akademją nikt nie czytał „Pamiętnika", więc nie można sądzić o tem, czy owo usprawiedliwienie jest usprawiedliwione. Jednakże pewne zdziwienie wywołuje fakt, że przez 12 lat nikt się tą sprawą nie zajmował.

Ale w tekach obok „Pamiętników" znajdują się także listy pisane do Goncourtów, zwłaszcza do Edmunda przez rozmaite znakomite osobistości, pomiędzy niemi także przez Emila Zolę. Teki te znajdują się w przechowaniu w piwnicznych składach Bibljoteki Narodowej. Obecnie syn Emila Zoli i zięć jego Maurycy Le Blond chcą wydać te listy ojca, względnie teścia. Obaj udali się do Bibljoteki Narodowej i zażądali wglądu do tych listów. Bibljotekarz, p. Marcel, odmówił, powołując się na to, że Akademja im. Goncourtów nie ma zamiaru wykonać testamentu Goncourta i dała zarządowi odpowiednią wskazówkę. Obok tego Akademja uzyskała od ministra oświaty rozporządzenie, że teki owe mają nadal pozostać tajemnicą. Wobec tego bibljotekarz jako urzędnik musiał odmówić.

Teraz wszystkie ataki zwróciły się przeciwko Akademji. Skutek był natychmiastowy. J. H. Rosny, starszy prezes Akademji, oświadczył, że Akademja wcale się nie sprzeciwia żądaniu spadkobierców Zoli. Bardzo dobrze — ale to nie rozwiązuje rąk bibljotekarzowi, p. Rolandowi Marcelowi, którego jedynym przełożonym jest minister oświaty p. Herriot. Teraz minister ma głos.

Ale czy to wystarczy? — zapytuje „Le Temps" i odpowiada co następuje: Pomyślmy o dziwacznem ustawodawstwie w tej sprawie. Listy materjalnie należą do adresata, ale ogłoszenie ich zależy od zgody adresanta. — Akademja im. Goncourt może listy sprzedać, zniszczyć i sprzeciwić się ich publikacji. Natomiast spadkobiercy Zoli mogą tylko podnieść „veto" przeciw ogłoszeniu listów — a więc to „veto" przysługuje obu stronom, zarówno adresatowi, jak adresantowi.

Ale adresanci pragną właśnie ogłoszenia listów, więc przy pomocy ministra Herriota i za zgodą Akademji sprawa ta może pomyślnie być załatwiona.

h. j—e.

—0—

Ostatnie badania Włochów nad literaturą polską.

Dawno już minęły te czasy, kiedy Włosi znali jedynie z literatury polskiej Sienkiewicza „Quo Vadis", słyszeli o Mickiewiczu jedynie tylko jako twórcy „Legjonu" i znali pisma Towiańskiego z tej racji, iż we Włoszech znaduje się jeszcze wiele Towiańszczyków. Włochy interesują się obecnie literaturą polską znacznie poważniej, naturalnie mamy na myśli elitę publiczności włoskiej, tę garść uczonych i amatorów, którzy są skupieni około czasopisma „Rivista di Letterature Slave". — Wśród wielu studjów, które ten cenny kwartalnik poświęcił twórczości polskich autorów, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na rozprawkę prof. Mavera p. t.: „La trilogia di Sienkiewicz" (Impresioni e commenti). Głęboko pomyślana ta rozprawa jest szczególnie dla nas interesująca, gdyż daje wyraz temu, co cudzoziemcy sądzą o tak popularnej i tak typowo polskiej powieści jak trylogja. Profesor konkluduje swe uwagi mniej więcej następującymi słowami:

Krytyka zbywa zazwyczaj utwory tak wyjątkowo popularne jak Trylogja. Zarzutem powierzchowności, nie starając się jej nawet udowodnić, a przecież jest zastanawiającym, że powtórne przeczytanie Trylogji nie niszczy wielkich przeżyć, jakie mamy za pierwszym razem, ale owszem wzmacnia je. Z jakąś dziecięcą wrażliwością i naiwnością poddając się urokowi dzieła, czujemy się pochłonięci niem i szczęśliwi jak dzieci. Zapominamy o wadach (autor powtarza je za krytyka polską) bo pomimo tych wad, ogólne wrażenie jest naprawdę wielkie i piękne. Nigdy w żadnym wypadku rozdźwięk pomiędzy niszczycielską robotą krytyki, a pełnią artystycznych iluzyj nie jest równie silny. Źródłem prawie wszystkich zarzutów, stawianych Trylogji jest widoczny wysiłek autora, aby nie utracić kontaktu z czytelnikami. Jak umiejętnie rozmieszcza on wesołe i smutne sceny. Przeżyć duchowych swoich bohaterów nie analizuje, ale opowiada o nich. Nie należy jednak zapominać, że Sienkiewicz mówi tutaj do całego narodu, który go tak chciwie słucha. Wielkie zalety jaśnieją przedewszystkiem w „Ogniem i mieczem" w tej prawdziwej epopei. Następne części są już jednakowoż słabsze. Atoli „Ogniem i Mieczem" zasługuje na najwyższe pochwały.

„Ogniem i mieczem" jest bowiem „jednym z najbardziej interesujących, a może najpiękniejszych dzieł XIX stulecia".

W innym zeszycie wspomnianego pisma mamy przekład monumentalnego epizodu o mistrzu i śmierci z „Żywych kamieni Berenta". Przekładu tego podjął się p. Damiani, tłumacz „Trenów" i wiersza „Święty Boże", Kasprowicza. Jeżeli pomyślimy, z jakim trudem wykształcony Polak przyswaja sobie trudną formę berentowego stylu, to możemy sobie wyobrazić, ile tu było pasowania się z oryginałem. Fragment o mistrzu i śmierci we włoskiej szacie odczytany na seminarjum literatury polskiej w uniwersytecie rzymskiem, zrobił na obecnych wstrząsające wrażenie. — Sam autor był z tej parafrazy wielce zadowolony.

W ostatnim zeszycie wspomniany profesor Maver zdaje sprawę z wydawnictw tekstów Słowackiego. W recenzji tej pisze o zbiorowym wydaniu prof. Kleinera co następuje: Praca ta mogłaby służyć za wzór krytycznych wydań dzieł zbiorowych i trudno nawet poza Polską znaleść wydanie doskonalsze i głębiej obmyślane. Uczony sądzi, iż dzieło to grzeszy zbytnią doskonałością, niezgodną z temperamentem artystycznym Słowackiego.

Wkońcu wspomnimy o pracy p. Olgi Pinto, która zajmuje się poezją wschodnią Mickiewicza i Słowackiego. Zachwyca się ona przedewszystkiem Farysem, którego uważa za świetną imitację klasycznej arabskiej kasydy.

—0—

Konserwacja dokumentów archiwalnych.

W Międzynarodowym Instytucie Współpracy Umysłowej odbyło się posiedzenie komitetu rzeczoznawców wsprawie konserwacji dokumentów archiwalnych oraz dzieł naukowych i wartościowych. Prace komitetu opierały się na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez poszczególne komisje narodowe współpracy umysłowej w szeregu krajów. Chodzi mianowicie o to, aby ze wszystkich wydawnictw, część, przeznaczona na przechowanie drukowana była na papierze bezdrzewnym przy użyciu farb trwałych. Inaczej, najbardziej wartościowe dzieła, najcenniejsze dokumenty historyczne, jakiemi nieraz są nawet gazety codzienne, — ulegają po upływie niespełna stu lat, zupełnemu zniszczeniu.

Komitet uznał za niezmiernie pożądane, aby za przykładem dzienników angielskich i amerykańskich pewna część nakładu wszystkich pism, a zwłaszcza dzienników urzędowych, była drukowana na papeirze bezdrzewnym.

Ankieta, dokonywana w tej sprawie w ub. roku w Polsce przez Polską Komisję Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, wykazała, że cały szereg instytucyj naukowych i wydawniczych wprowadził lub wprowadza stopniowo system odbijania kilkudziesięciu egzemplarzach swych wydawnictw na papierze wysoko- gatunkowym, przy użyciu trwałych farb.

—0—

JUBILEUSZ 25-LECIA PRACY SCENICZNEJ ANTONINY DUNAJEWSKIEJ. 17-go lutego odbędzie się w Łodzi obchód jubileuszowy 25-lecia pracy scenicznej Antoniny Dunajewskiej. Wystawiona zostanie na ten jubileusz „Moralność pani Dulskiej" Gabrjeli Zapolskiej.

KALISZ KU CZCI ASNYKA. Kalisz, miasto rodzinne Asnyka, projektuje postawienie wieszczowi pomnika. W końcu czerwca ma się odbyć w Kaliszu zjazd byłych uczniów szkół kaliskich, który ma się zająć sprawą budowy pomnika. Asnyk — jak wiadomo — ukończył gimnazjum kaliskie w roku 1853 i uważany jest za jednego z najświetniejszych wychowanków szkół kaliskich.

IBSEN KUGLARZEM. Sto lat upłynie 20 marca b. r. od chwili, gdy w małem norweskiem miasteczku, Ilkien, przyszedł na świat przyszły wielki dramaturg XIX stulecia: Henryk Ibsen. Uroczystości o charakterze międzynarodowym odbędą się z tej okazji w całej Norwegji.

Trudno jest sobie wyobrazić sławnego autora „Dzikiej kaczki" w roli kuglarza. A jednak w tej właśnie roli ukazywał się on dość często w latach młodzieńczych, swej siostrze, co opisuje ona w swych wspomnieniach, gdzie znajdujemy między innemi następującą dykteryjkę:

„Od czasu do czasu, w niedzielę pozwolono memu bratu popisywać się przed audytorjum, złożonem w domowników, oraz sąsiadów, pokazywaniem sztuczek magicznych. Widzę jeszcze Henryka, stojącego w przyciasnem ubranku, przed drewnianą skrzynią, przykrytą na tę okoliczność jaskrawym szalem. Czarodziejskie wprost sztuczki, jakich świadkami byli widzowie, wprowadzały ich w osłupienie. W rzeczywistości zaś nikt nie wiedział, że nasz starszy brat, z góry wynagrodzony przez Henryka, siedział ukryty w znajdującej się przed prestidigitatorem skrzyni".

Poczem siostra Ibsena dodaje, iż ten ostatni musiał solidnie opłacać i to z góry, swego pomocnika, gdyż sarszy brat, jako chłopiec praktyczny, nie omieszkałby w razie nieotrzymania wynagrodzenia, „wsypać" kuglarza.

Konieczność higjeny w pracy umysłowej.

W ostatnich latach szybki bardzo rozwój socjalizmu pozwolił w warunki pracy robotników i wogóle pracowników t. zw. fizycznych wprowadzić zasady racjonalnej higjeny; i jeśli jeszcze dotąd nie możemy uważać aby warunki te stały zupełnie na poziomie higjenicznym takim jakiegobyśmy dzisiaj wymagali — to jednak z dnia na dzień sprawa ta posuwa się naprzód i możemy mieć nadzieję, że w niedługim czasie praca w warsztatach robotniczych odbywać się będzie w warunkach zgodnych z wymogami higjeny. W każdym razie bowiem na wymogi higjeny w pracy fizycznej zwracają już dziś ogólnie uwagę choćby poprostu z tego już czysto wyrachowanego względu, że równocześnie z polepszeniem warunków higjenicznych pracy, polepsza się wydajność robotnika. Sam zresztą Tayloryzm, biorąc rzecz bez ogródek, dlatego poprostu nie spotkał się z uznaniem w kołach robotniczych, ponieważ za właściwy cel miał jedynie polepszenie samej **wydajności pracy robotnika,** stawiając higjenę jako taką i dbałość o zdrowie pracownika na dalszym planie.

Jak **dotąd jednak pomija się prawie zupełnie higjenę pracowników t. zw. umysłowych.** Kwestja higjeny pracowników umysłowych jest bezwątpienia kwestją palącą, która powinna znaleźć swoje rozwiązanie w jak najkrótszym czasie; a o rozwiązanie tej sprawy nie jest wcale łatwo — i to bodaj jest przyczyną, dla której sprawa ta stanęła na martwym punkcie. Zawody związane z wytężoną pracą umysłową, jak zawody nauczycieli, lekarzy, publicystów, dziennikarzy etc., połączone z wielu **wpływami szkodliwymi dla zdrowia** — głównie dla centralnego systemu nerwowego, to też higjena pracy umysłowej opartą być winna na podstawach normalnej i patologicznej fizjologji układu nerwowego, na podstawach psychologji i psychopatologji.

Bezwątpienia **najważniejszą rolę w szkodliwościach pracy umysłowej odgrywa zmęczenie;** zmęczenie jest, jak wiadomo, **samoobroną organizmu,** chroniącą go od nadmiernego wyczerpania, które mogłoby już być szkodliwe, a nawet zabójcze dla zdrowia. Zmęczenie jako wyraz fizjologiczny objawia się **zmniejszeniem wydajności pracy,** która wymaga coraz to silniejszych podniet — aż wreszcie i najsilniejsze podniety do wykonywania pracy nie starczą: dopiero odpoczynek przywraca normalne stosunki, przywracając równocześnie zdolność do pracy. Przytem zaznaczyć trzeba, że te silniejsze bodźce potrzebne do kontynuowania pracy przy zmęczeniu, wymagają **wysiłku woli** — otóż wysiłek ten przy zmęczeniu pracą fizyczną potrzebny jest w dość wysokim stopniu tak, że **zazwyczaj zmęczenie pracą fizyczną wywołuje u nas odpowiednio silne uczucie znużenia** i w dalszym ciągu **zmuszające nas do przerwania pracy i odpoczynku.** Przy znużeniu pracą fizyczną wystarcza krótki stosunkowo odpoczynek do powrotu do normalnych stosunków. Natomiast **zmęczenie pracą umysłową wywołuje u nas nietyle uczucie znużenia ile raczej uczucię znudzenia** — przyczem wysiłek woli konieczny do konytnuowania pracy umysłowej mimo zmęczenia centralnego systemu nerwowego potrzebny jest **w stopniu o wiele mniejszym,** niż to było przy zmęczeniu pracą fizyczną tak, że ta **samoobrona organizmu tutaj o wiele łatwiej zawodzi;** dlatego też **przepracowanie umysłowe spotykamy o wiele częściej niż przepracowanie fizyczne.** Odpoczynek zaś konieczny przy zmęczeniu systemu nerwowego **musi trwać znacznie dłużej** niż przy zmęczeniu mięśni; najracjonalniejszym odpoczynkiem będzie tutaj przy silnem zmęczeniu **sen.**

Jakie przyczyny zmęczenie wywołują — tego dotąd jeszcze z zupełną pewnością nie wyświetlono. Ograniczymy się tutaj tylko do zaznaczenia, że procesy życiowe, zwłaszcza wtedy jeśli one przebiegają ze szczególną intensywnością, jak to właśnie ma miejsce przy pracy — gromadzą produkty przemiany materji, według Weichardta substancje męczące (powstające z białek), nazwane przez niego kenotaksynami. Weichardt, wstrzykując zwierzętom sztucznie przez niego (przez działanie prądu elektrycznego na roztwory białek) otrzymane kenotaksyny, uzyskał u nich objawy krańcowego zmęczenia. Udało się nawet Weichardtowi otrzymać anti-kenotaksyny, które wstrzykiwane zwierzętom, miały je uodporniać biernie na zmęczenie. Cała ta sprawa wywołała zresztą żywą dyskusję, dotąd ostatecznie nierozstrzygniętą.

Otóż wracając do przepracowania umysłowego powtarzamy, że jest to bodaj **główna przyczyna szkodliwości pracy umysłowej,** która u większości pracowników umysłowych **po pewnym czasie prowadzi nieuchronnie do neurastenji,** przewlekłych bólów głowy, bezsenności etc. Szkodliwości pracy umysłowej wzmagane są przez **używanie narkotyków** jak koffeiny, nikotyny; jak już wyżej zaznaczyliśmy, **pierwszemi objawami zmęczenia centralnego systemu nerwowego** jest pewnego rodzaju **znudzenie;** to znudzenie zwalczają niektórzy **siłą woli,** inni zaś o wiele łatwiej, bo **sztucznie koffeiną lub nikotyną.** W ten sposób porównaćby to można do człowieka, który słysząc alarmowy dzwonek zatyka sobie uszy, lub poprostu dzwonek odstawia; to bowiem znudzenie i swoiste wrażenie znużenia jest **alarmem systemu nerwowego,** który w ten sposób daje znać o sobie, że jest zmęczony i wymaga odpoczynku. To też okresy wytężenia mózgu przy pracy umysłowej powinny być **przedzielane częstemi choćby krótkiemi przerwami;** przytem pamiętać należy, że **najbardziej wyczerpuje mózg praca twórcza,** najmniej zaś praca zautomatyzowana. Według Kreplina i jego szkoły **osiem godzin wytężonej systematycznej pracy umysłowej jest stanowczo za wiele dla przeciętnego osobnika.**

Konieczny jest również odpowiednio długi i spokojny sen; według odnośnych dokładnych badań, **praca umysłowa wymaga znacznie dłuższego snu, niż praca fizyczna.** Pracownik umysłowy, będący w wieku pełni sił (25—45 lat), winien spać **conajmniej osiem godzin na dobę** (lub dziewięć) i to **w odpowiednim czasie;** sen należy rozpocząć na jakie **dwie godziny przed północą,** jak bowiem badania fizjologiczne wykazują, ten pierwszy okres snu jest **najgłębszy i najwięcej daje odpoczynku.**

Prócz tego pracownicy umysłowi cierpią często na choroby układu krążenia, niedokrwistość, choroby serca, hemoroidy — choroby te są w związku głównie z siedzącym trybem życia pracowników umysłowych — to też pracownicy umysłowi dbać winni koniecznie o **odpowiednią równowagę** czy to przez **uprawianie sportów,** czy przez **codzienne spacery,** czy wreszcie przez uprawianie **codziennej kilkunastominutowej rannej gimnastyki.**

Bardzo ważną rolę odgrywa również dbanie o należytą **higjenę wzroku** (światło, wielkość druku, niewytężanie oczu!) i **nerwów słuchowych;** takie bowiem czynniki jak stały hałas, turkot uliczny etc, sprzyjać mogą rozwojowi pewnych stanów nerwowych.

Przez racjonalne przestrzeganie podstawowych zasad higjeny pracy umysłowej nietylko że **wydajność naszej pracy zwiększy się** w dużym stopniu — ale też **zadowolenie z życia i dobry humor** będą dostateczną nagrodą za niewielki stosunkowo kłopot.

Ludwik Gross.

Konferencja przeciw-reumatyzmowi

Wiedeń, 7 lutego.

W kąpielisku Oyenhausen, którego wody już oddawna zwalczają reumatyzm, bawi nowy wróg tego dokuczliwego cierpienia: niemieckie Towarzystwo przeciwreumatyczne. Zjechały się sławy naukowe tej miary, co radca sanitarny dr. Paul, dyrektor państwowego instytutu szczepienia we Wiedniu, i tajny radca prof. dr. Kraus z Berlina. Walka z wrogiem zapowiadała się bardzo pomyślnie i rzesze cierpiących oczekiwały niecierpliwie wyniku konferencji. Lecz — o dziwo — okazało się, iż nikt z „rycerzy zdrowia" nie znał dokładnie przeciwnika. Ten pospolity, gnębiący 90% ludzkości reumatyzm, pochłaniający tyle energji czynu, jest dla lekarzy terenem niezbadanym o tyle, że nie wiedzą, jak się do niego zabrać. O wiele dokładniej zna świat medyczny choroby, zabijające organizm niezawodnie, aniżeli reumatyzm, tę pijawkę, która ssie i gnębi powoli, zbyt słaba, aby zabić, zbyt mocna, aby się dała usunąć — i zastępy swoich ofiar zamienia na kaleki, wybierając jednostki najzdrowsze i najżywotniejsze.

Zjazd w Oyenhausen nie będzie miał, zdaje się, rezultatów praktycznych, lecz stanowi wielki postęp w rozpoznaniu choroby. Świat lekarski spodziewa się wiele od systemu szczepienia ochronnego dra Paula, niestety nie poruszono na zjeździe tego tematu.

W każdym bądź razie ludzkość może optymistycznie patrzeć w przyszłość, ponieważ reumatyzm wyszedł widocznie z roli kopciuszka medycyny.

Przewrót w dziedzinie kapeluszy

Styl hiszpański czy turecki oto jest teraz problem. Jeżeli hołdujemy modzie tureckiej, wówczas owijamy głowę w obcisły turban bez rondka. Turban ten robi takie wrażenie, jakby głowa była okręcona poprostu pięknym efektownym szalem.

Turbany noszone przez całą zimę, na wiosnę mają ustąpić miejsca dużym kapeluszom słomkowym w stylu hiszpańskim.

Przez tak długi czas panie nosiły wyłącznie małe kapelusiki, wyczerpując wszelkie możliwe formy od czapeczek i kapturków lotniczych do hełmów, kloszyków, turbanów, toczków, że wreszcie musiała je wziąć tęsknota znowu za większym fasonem o szerokiem rondzie, malowniczo ocieniającem twarz.

Ostatni biuletyn mody z Riviery opiewa triumfy dużego kapelusza. Wprawdzie kilkakrotnie już zapowiadano wskrzeszenie dużych fasonów, ale wieści te okazywały się bezpodstawne. Tym razem zdaje się, że to już na dobre zapanuje duży kapelusz, przynajmniej wskazywałaby logika. Mały fason osiągnął już bowiem ostateczną granicę minimalnych rozmiarów. Skoro zatem kapelusz zacznie się



Najmodniejszy kapelusz wiosenny w stylu hiszpańskim.

zmniejszać, zacznie się prawdopodobnie powiększać, taka to już kolej mody.

Paryskie modniarki demonstrują obecnie wielki kapelusz, ale z pewnem małem zastrzeżeniem. Mianowicie włosy zostają ściśle ujęte na głowie przez rodzaj czepeczka z jersey'u, z koronki, z delikatnego jedwabnego trykotu i dopiero potem wkłada się duży, o szerokich skrzydłach kapelusz, trochę na bakier w tym guście, jak noszą Hiszpanki.

Bardzo pięknie przedstawiają się takie duże wiosenne kapelusze z różnych gatunków egzotycznych słomek.

Bardzo ładnie wygląda bukiecik kwiatów, umocowany u spodu ronda. I ta moda również pozostaje pod hiszpańskim wpływem.

A zatem duże kapelusze albo małe kapelusze. Narazie możemy poczekać jeszcze trochę albowiem przedwcześnie byłoby decydować stanowczo czy dokonał się definitywny przewrót w dziedzinie kapeluszy.

Zdaje się jednak, że najpewniej jedne kobiety będą się ubierały po hiszpańsku inne po turecku, że będą nosć małe albo wielkie fasony, stosownie do indywidualnych upodobań i do okoliczności.

W każdym razie słomka zapowiada się na wiosnę jako grand-mode i już kapelusze przejściowe sezonu przedwiosennego robione są przeważnie ze słomki, co oczywiście nie ruguje bezwzględnie filcu, bo ten jest zbyt praktyczny, aby się go panie w zupełności wyrzec miały.

Jaga.

Sztuka reklamy.

Długie czasy obijała się w świecie kupieckim teorja, że reklama jest wprawdzie potęgą, lecz nie musi być estetyczna, aby była skuteczna, wystarczy, jeśli jest amerykańsko-krzykliwa, a wtedy napewno dopnie celu. Lecz i w tę dziedzinę wkroczył postęp i zaczyna rugować błędne poglądy.

Dzisiaj kupiec zna cztery zasadnicze sposoby reklamowania się: prasę, afisz, wystawę i reklamę świetlną.

Nie ulega wątpliwości, że reklama prasowa najpewniej cel osiąga, lecz i tutaj estetyczny wygląd reklamowania się odgrywa niepośledniją rolę. Ważny jest rysunek, którym się reklamę zdobi, literacki, dowcipny tekst, a nawet miła dla oka symetrja w układaniu wierszy. Nie znaczy to, aby anons natychmiast ściągał rzesze kupujących, lecz anons często powtarzany i estetycznie wpadający w oko **musi** dodawać firmie rozgłosu, popularyzować ją i upamiętniać jej adres.

Afisz — to reklama także bardzo skuteczna, lecz niecelowe afisze są często zupełnie zmarnowanym groszem. Już dzisiaj zwyciężył pogląd, że artystyczny, dyskretny rysunek na afiszu działa znacznie intenzywniej, aniżeli jaskrawy dobór barw i krzykliwa treść afisza. Architektoniczne kioski i kolumny reklamowe ułatwiają bardzo ten sposób reklamowania się.

Nie ulega wątpliwości, że artystyczna wystawa, nęcąca oko barwą, formą i światłem jest pierwszorzędnym wabikiem dla publiczności. Należy również stwierdzić z zadowoleniem, że kupiectwo poczyniło w tym kierunku ogromne postępy. Inteligentny kupiec zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że przeładowana wystawa stanowczo chybia celu; przeciwnie, wystawa skromna, lecz elegancka i doborowa nie nuży oka i miłe łechce smak estetyczny i chęć kupna. Na szczęście zaczynają już znikać lale woskowe, o idjotycznie afektowanym wyrazie twarzy i wymuszonej pozie; lalka o naturalnej fizjognomji nie wywiera komicznego wrażenia i nosi toaletę o wiele wdzięczniej.

Reklama świetlna — nie przeczę, że chwilowo, jako nowość, cel swój osiąga, lecz nie należy wróżyć jej dłuższego żywota w takim stanie, jak dzisiaj wygląda.

Przedewszystkiem na jedno powinno się zwrócić uwagę: żelazne sztalugi, pozbawione za dnia światła, psują architektoniczne piękno kamienic, zaś w nocy, „przebijając niebiosa", są zbyt wysoko, aby przykuwać uwagę widza. Zagranicą używa się coraz więcej sztalug składanych, które, niewidoczne we dnie, nie szpecą fasad kamienic. W Krakowie zwłaszcza takie urządzenia byłyby bardzo wskazane.

Na zakończenie poruszę kwestję najważniejszą. Jest nią mojem zdaniem sprawa portali. Stare portale sklepów krakowskich są ohydne, szpecą miasto i kamienice, a przedewszystkiem — szkodzą kupcom, nadając firmom marki kramów. Kupiectwo nasze nie zdaje sobie widocznie sprawy ze znaczenia zewnętrznego wyglądu lokalu. Piękny, architektoniczny portal podnosi znaczenie firmy i reklamuje ją najlepiej.

m m.

Dział gospodarczy

Z obrad krakowskiej Izby Handlowej

Kraków, 11 lutego.

W dniu 6 bm. odbyło się przy licznym udziale posiedzenie połączonych sekcyj, poświęcone omówieniu szczegółów budżetu Izby na rok 1928. Preliminarz budżetu na rok 1928 został z uwzględnieniem przyjętych poprawek w całości zatwierdzony. Sprawozdanie o zamierzeniach legislacyjnych rządu w dziedzinie unormowania wywozu płodów rolnych przyjęto do wiadomości. Uzgodniony z kołami zainteresowanymi projekt dekretu o uregulowaniu wywozu jaj przewiduje rejestrację przedsiębiorstw eksportowych i kontrolę nad należytem wykonywaniem wywozu. Zasady te mają być rozciągnięte w przyszłości także na inne działy eksportu płodów rolnych i ich przetworów. Przeprowadzono dłuższą dyskusję nad rozporządzeniem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Po wyczerpaniu porządku dziennego, który obejmował szereg opinij o zwyczajach handlowych i koncesjach przemysłowych, zgłoszono w dyskusji ogólnej wnioski w sprawie utrudnień celnych w przywozie towarów, w sprawie prowadzenia kolejowych kart rocznych, podwyższenia składowego w magazynach kolejowych, niedomagań pocztowych w Krakowie i Zakopanem itd. W kwestji obniżenia cen prądu dla wieczornego oświetlenia sklepów poczynić ma prezydjum przedstawienia u odnośnych czynników miejskich.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

DALSZY WZROST DOCHODÓW PODATKOWYCH. Wpływy z danin publicznych i monopolów za trzecią dekadę stycznia r. b. wyniosły ogółem 81 miljonów zł., co jest o 22 miljonów zł więcej, niż za trzecią dekadę stycznia roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 47 miljonów zł. wobec 36 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 34 miljonów zł. wobec 23 miljonów zł. za trzecią dekadę stycznia roku ubiegłego. Daniny publiczne dały za trzecią dekadę stycznia r. b. o 11 miljonów zł. więcej, niż za trzecią dekadę stycznia roku ubiegłego.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za styczeń r. b. wyniosły ogółem 219 miljonów zł., t. j. o 60 miljonów zł. więcej, niż za styczeń roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 138 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 81 miljonów zł. wobec 58 milj. zł za styczeń roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za styczeń roku bieżącego o 37 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 23 miljony zł. więcej, niż za styczeń roku ubiegłego.

SKŁADANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE NA ROK 1928. W myśl artykułu 50 ustawy o podatku dochodowym, winne wszystkie osoby fizyczne i prawne, których dochód w roku poprzedzającym rok podatkowy przewyższy zł. 1.500 — złożyć zeznanie o dochodzie na przepisanym formularzu, przyczem termin składania zeznań dla osób fizycznych upływa z dniem 1 marca r. b., zaś dla osób prawnych z dniem 1 maja r. b.

SKŁADANIE ZEZNAN O OBROCIE ZA R. 1927. Przedsiębiorstwa handlowe I i III kategorji, przemysłowe do pierwszych pięciu, zajęcia przemysłowe I i II b kategorji, oraz samodzielne wolne zawody obowiązane są na urzędowych formularzach do dnia 15 lutego 1928 r., złożyć zeznanie o obrocie za rok 1927.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorji niższej, niż wyżej wymienione, mogą także składać zeznania o obrocie i w takim razie korzystają z uprawnienia, że jeżeli na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu wyrazili gotowość przedstawienia ksiąg handlowych z dokumentami i rachunkami to władza podatkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

POSIEDZENIE KOMISJI OPINJODAWCZEJ PRACY. Dnia 13 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji opinjodawczej pracy. Na porządku dziennym znajdują się: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o taryfie celnej, ustroju i postępowaniu celnem, sprawa przepisów tymczasowych o umowach ubezpieczeniowych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach wykonywania czynności bankierskich.

KONFERENCJA W SPRAWIE CHŁODNICTWA. Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji w sprawie chłodnictwa. Po wyczerpującej dyskusji, zdecydowanoześrodkować akcję w kierunku niezwłocznego zajęcia się rozbudową urządzeń chłodniczych w głównych ośrodkach, a mianowicie w Warszawie, Łodzi i w Krakowie, jako ośrodku zaspakajającym potrzeby spożywców zagłębi węglowych. Niezależnie od tego, postanowiono prowadzić studja nad rozwojem chłodnictwa w innych miastach.

ELEWATOR DLA KRAKOWSKIEGO I ŚLĄSKIEGO. W Oświęcimiu, na granicy województw krakowskiego i śląskiego, ma być w roku bieżącym wybudowany wielki elewator zbożowy, któryby magazynował zboże na potrzeby zagłębia przemysłowego śląskiego i krakowskiego.

Według planu pierwotnego, elewator ten miał być wybudowany w Mysłowicach.

WOJSKOWOŚĆ PRZEJĘŁA FABRYKĘ MASEK GAZOWYCH „PROTEKTA". Ministerstwo spraw wojskowych objęło wytwórnię masek przeciwgazowych w Radomiu, znaną pod firmą „Protekta". Wytwórnia ta będzie obecnie nosiła nazwę: „Wojskowa wytwórnia sprzętu gazowego" i będzie uruchomiona w najbliższych dniach pod zarządem wojskowym. Produkcja uruchomionej fabryki będzie znacznie zwiększona.

Z zawodów hockeyowych w Krakowie „Czarni—Cracovia"



W dniu 5 b. m. gościła w Krakowie lwowska drużyna hockeyowa „Czarnych", która rozegrała zawody z Cracovią w stosunku 0:1. Zwycięstwo Cracovii było zupełnie zasłużone, była ona stroną znacznie częściej przeprowadzającą ataki na bramkę przeciwnika, z których jeden przedstawia nasza ilustracja. Widocznem jest, jak bramkarz i obrońca Czarnych ratują swą bramkę w ostatniej chwili przed naciskiem gracza Cracovii, Prochowskiego.

Dział sportowy.

Skok narciarski.

Początki skoków narciarskich. — Wynalazek skoczni. — Technika i styl skoku.

Kraków, 11 lutego.

Gazety przynoszą lakoniczne wieści, że w St. Moritz norweg, **Rund skoczył przeszło 70 mtr., Bronisław Czech 68 mtr.**

Dla ogółu sportowego te dwie dane prawie nic nie mówią. Wielu się zastanawia, jak człowiek obciążony wąskiemi listewkami u stóp, może nagle pokonać opór przyciągania ziemi i jak uskrzydlony twór przebyć powietrzną drogę 70 mtr.!

Sprawa się jednak nieco rozjaśni, gdy się rozważy, na czem ów skok polega i jakie są drogi, które doprowadziły do tak świetnych wyników. Otóż w okresie, gdy narciarstwo było tylko środkiem komunikacyjnym w słabo zaludnionych śnieżnych okolicach Norwegji — **nie myślano zupełnie o skokach narciarskich.**

Ale gdy ski stały się sportem, gdy zaczęto organizować wycieczki górskie, wówczas okazało się, że przy tak zwanych „szusach", tj. zjazdach po stromych zboczach górskich, jest nieraz konieczną rzeczą ominąć przeszkodę niespodzianą — jakiś kamień n. p. **zapomocą nagłego poderwania ciała od ziemi.** Przy tych przypadkach zauważono, że lekkie odbicie od ziemi podczas zjazdu daje efekt nieoczekiwany: **lot w powietrzu.** Drobny skok zamienia się w upajający dreszczem sportowej rozkoszy moment szybowania w powietrzu.

Prawdopodobnie ten moment natury psychologicznej, owo z niczem nie dające się porównać uczucie jakiejś dziwnej lekkości, a zarazem **poczucie władzy nad materją, łączące się jednocześnie z emocją prawidłowego wykonania skoku,** było przyczyną, że zaczęto rozmyśliwać nad stworzeniem **specjalnych warunków,** które umożliwiłyby wykonywanie skoków niezależnie od potrzeb turystyki.

I tu naśladowano przykłady z natury. Miejsce stromego zbocza zajął **specjalnie do tego wybrany teren, odpowiednio nachylony i oczyszczony od wszelkich nierówności.** Ta część odpowiada **rozbiegowi przy skoku wdal.** Ale to nie wszystko; by skok był możliwie daleki, trzeba było stworzyć **dogodne warunki odbicia.** Do tego skonstruowano t. zw. **próg.** Polega on na tem, że nachylona trasa rozbiegu nagle zmienia kierunek nachylenia, podnosi się do pewnej wysokości tak, iż skocznia przypomina coś w kształcie niedokończ. litery y lub dużego jot (J). Przez tę zmianę kierunku rozpędu ciało uzyskuje nadzwyczajną siłę rozpędową i skaczący zostaje samą potęgą mechaniczną wyrzucony w powietrze. Jednakże obok rozpędu i progu, potrzeba odpowiedniego miejsca na lądowanie; do tego służy **trzecia część skoczni,** łagodnie nachylona w kierunku trasy rozpędu, **szeroka płaszczyzna,** która w przeciwieństwie do ubitego śniegu poprzednich dwóch części, powinna mieć **lekką, puszystą warstwę śniegu.**

Nim inżynierowie skonstruowali idealną skocznię, matematycznie obliczoną, dużo upłynęło czasu. Jedną z pierwszych takich obliczonych była skocznia w **Sant Moritz,** gdzie ustanowiono pierwsze skoki ponad 50 metrów. Dopiero z czasem udoskonalone skocznie **norweskie i szwajcarskie** umożliwiły osiągnięcie fantastycznych napozór wyników ponad 60 i 70 metrów.

Atoli nietylko skocznie się poprawiły, ale i sam **styl i technika skaczących.** Nie można sobie wyobrazić, by narciarz biernie mógł skakać. Owszem same siły fizyczne spowodowałyby skok na 20—30 może 35 metrów, ale co najważniejsze skoczek, biernie wykonywujący skok — upadłby w momencie lądowania. Cały bowiem skok dzieli się z trzech części: **odbicie, lot i lądowanie.** Skoczek dojeżdża do progu w pozycji prostej, na kilka metrów przed załamaniem linji trasy kurczy nogi, skupia się, by w momencie zakończenia progu rozprężyć się, poderwać, jak najwięcej w górę i nachylić jak najsilniej w kierunku lotu. Samo szybowanie w powietrzu wymaga nadzwyczajnego spokoju: **najmniejsze drgnięcie powoduje przesunięcie równowagi,** które odbija się fatalnie w trzeciej fazie — lądowaniu. Moment zaś zetknięcia skoczka z ziemią jest **bardzo trudny i niebezpieczny.** Ciało przelatuje powietrze w wielkim pędzie, **spada z wysokości 15—20 metrów,** nic więc dziwnego, że wymaga **wielkiej przytomności,** by skok był „ustany", tj. wykonany bez upadku.

Początkowo nie znano tajemnicy odpowiedniego wykorzystania skoku. Narciarze niedość silnie kurczyli się przed odskokiem i zamało pochylali się ku przodowi w czasie lotu. Zamiast tego chciano nadrobić stracony efekt szybkiemi, kołowemi ruchami ramion, które powodowały wiele upadków przy lądowaniu. Pierwsi Norwedzy zaczęli podczas lotu pochylać się jak najwięcej ku przodowi i wprowadzili **zasadę zupełnego spokoju podczas szybowania.** Wielkim wirtuozem jest w tym stylu — **Thams,** zwycięzca na Olimpjadzie w Chamonix.

Skoki narciarskie stanowią jeden z **najpiękniejszych widoków.** Czarna sylwetka skoczka, odcinająca się od olśniewającej bieli skoczni; nagłe, błyskawiczne oderwanie od ziemi i skamieniałe, majestatyczne szybowanie w powietrzu, przechodzące w raptowny pęd po wylądowanu — stanowią całość nad wyraz efektowną. Dla skoczka zaś jest pole do wyładowania odwagi, brawury, do wykazania zręczności, zimnej krwi i opanowania każdego mięśnia, każdego ścięgna, każdego nerwu. I to może jest przyczyną, że Polacy w tak krótkim czasie dokonali olbrzymich postępów w tej dziedzinie, bo skok narciarski jest czynem, wymagającym psychologji rycerskiej, na której nam nie zbywa.

Kronika sportowa.

WALNE ZGROMADZENIE S. K. S. SPARTA w Krakowie. W niedzielę dn. 19 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu Sokola krakowskiego Walne Zgromadzenie członków sekcji piłki nożnej T. G. Sokół I sokolej drużyny Sparty. W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10.30 bez względu na ilość obecnych.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBÓW B. LIGI I KZOPN. W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 9 w Domue Żołnierza Polskiego odbędzie się Walne Konstytucyjne Zgromadzenie klubów b. Ligi i KZOPN., o czem zawiadamia się wszystkie kluby byłej Ligi. Każdy delegat klubu musi przedłożyć upoważnienie Towarzystwa do reprezentowania tegoż i prawa głosu. Kluby Podgórze, Garbarnia, Korona, Sparta, Olsza, Jutrzenka, Wisła, Sokół, Pogoń, B. K. S., Dąbie, Czarnowiejski zechcą stawić się punktualnie o godzinie 9 na końcu ul. Lubicz przed Domem Żołnierza.

WYJAZD WARMIŃSKIEGO NA RIWIERĘ. Polski Związek Lawn-tennisowy wysyła jednego z najzdolniejszych polskich tenisistów, mistrza Poznania, Warmińskiego, na Riwierę, gdzie ten utalentowany graoz polski weźmie udział w szeregu turniejów. Obok Warmińskiego bawią obecnie **Czetweriyński i Tarnowski,** tak, że w roku bieżącym polski biały sport będzie reprezentowany zagranicą wyjątkowo licznie.

LEKKOATLETYCZNY MECZ AKADEMIKÓW POLSKICH I WĘGIERSKICH. W ciągu roku bieżącego rozegrany zostanie pierwszy doroczny mecz lekkoatletyczny pomiędzy akademickim klubem budapeszteńskim Magyar Foiskolai Sportszovetseg i drużyną warszawskiego AZS.

DWA KURSY GIMNASTYCZNE DLA NAUCZYCIELSTWA. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Oświaty zamierza w lecie b. r. zorganizować w Wągrowcu (województwo poznańskie) dwa kolejne kursy sportowe, przeznaczone dla nauczycielek i nauczycieli.

Każdy kurs ma być przeznaczony na 30 do 40 osób, które posiadają już kwalifikacje gimnastyczne a potrzebują jedynie wyrobienia w dziedzinie przeróżnych sportów. Kurs zorganizowany będzie w siedzibie miejscowego seminarjum państwowego.

IGRZYSKA ZIMOWE W MOSKWIE. Przy wielkim napływie publiczności odbywały się w Moskwie wielkie igrzyska zimowe. W zawodach łyżwiarskich na szybkość w biegu na 500 mtr. pierwsze miejsce zajął Kalinin (Leningrad) w czasie 45.4 sek. Drugim był mistrz Rosji Mielnikow, który miał czas 45 s. W biegu na 1500 metrów zwycięstwo odniósł Mielnikow w czasie 2:29.7, ten sam Mielnikow zwyciężył również w biegach na 5000 mtr. w czasie 8,57,2 i 10.000 mtr. w czasie 18:28.3.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Borczyńskiego.